Nr. 37 Kraków, niedziela 15 lutego 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sieroszewski

Haniebny, kłamliwy i oszczerczy kablogram Wacława Sieroszewskiego do polsko-amerykańskiego dziennika „Nowy Świat“ wywołał w Polsce tak powszechne oburzenie, że niefortunny autor ujrzał się zmuszonym do wykrętów, które zamieścił w Nr. 24 tegoż dziennika nowojorskiego.

Wykręty te, mające na celu otumanić emigrantów polskich w Ameryce, roją się od dalszych kłamstw i potwarzy przeciwko Andrzejowi Strugowi i PPS:

Ideowość Struga, o bardzo wysokim poziomie w młodości, z biegiem czasu i w zmiennych okolicznościach została zatruta przez wady jego charakteru... Szczególniej rozkładowo podziałała na Struga niezdrowa atmosfera naszego parlamentaryzmu, w którym wziął udział w charakterze senatora. — Od tego czasu drogi nasze zaczęły się rozchodzić. Wspaniała niegdyś, ofiarna i bohaterska PPS, w okresie budownictwa państwa polskiego stoczyła się szybko w przepaść sejmokracji, a z nią razem... Strug. Partja ta jęła wprowadzać do walk naszych wewnętrznych siły obce, zagraniczne, często nam wrogie, naśladując w tem dawne szlachecko-magnackie konfederacje. Partja ta zaczęła wiązać się w sojusze polityczne z najbardziej wstecznemi i haniebnemi kierunkami życia polskiego. Były wypadki, że Strug publicznie zasiadał na wiecu (wiec w sprawie „wolności prasy“) obok moralnych sprawców zabójstwa Prezydenta Narutowicza obradował z gloryfikatorami jego mordercy — wtedy straciłem dla niego szacunek. Kiedy zaś partja jego zaczęła uprawiać krwawy teror nad swymi przeciwnikami politycznymi (Częstochowa), kiedy w szeregach jej znaleźli się ludzie, którzy organizowali „piątki“ bojowe dla politycznych morderstw, a Strug nie potępił ich, nie wycofał się z PPS, chociaż widział, że to jest moment dla Ojczyzny nadzwyczaj groźny ze względu na zaborcze nastroje niemieckie, — wtedy zrozumiałem, że Strug stracony jest dla nas i położyłem krzyż na jego pamięci...

O Brześciu pisze p. Wacław Sieroszewski, co następuje:

Żaden z więźniów nie skarżył się na złe obchodzenie. Sędzia śledczy bywał u nich w więzieniu i mieli wówczas możność składać zażalenia. Podano jedynie skargę na trzymanie w więzieniu wojskowem oraz na zastosowanie względem nich aresztu jako środka prewencyjnego. Skargi rozpatrzył Sąd okręgowy w Warszawie i uznał je za niesłuszne. Kablogram mój do Ameryki wyłącznie tę sprawę miał na względzie. Później dopiero interpelacja sejmowa postawiła sprawę Brześcia inaczej. Ile w tej interpelacji jest prawdy, a ile fałszu wykaże przyszłość. Cała burzliwa „agitacja“ brzeska prowadzona obecnie bez przebierania w środkach, ma na celu jedynie rozbicie rządowej większości w Sejmie i niedopuszczenie do naprawy Konstytucji. Wyzyskiwanie humanitarnych haseł i szlachetnych odruchów, dokonywane przez krwawych terorystów, politycznych podżegaczy i zdrajców stanu budzi wstręt i grozę.

Wstręt i grozę budzi taki awans polskiego pisarza na adwokata Kostka-Biernackiego...

I politowanie...

Kostek-Biernacki redivivus!

Pod tym tytułem pisze „Nowy Głos Przemyski“ (Nr. 7):

„We środę 4 lutego, objął dowództwo 38 pp. — po powrocie z Warszawy, — dozorca brzeski pułk. Kostek-Biernacki.

Społeczeństwo przemyskie na wiadomość, że Biernacki opuszcza „na razie“ nasze miasto, odetchnęło z ulgą. Powszechne było bowiem mniemanie, że nie powróci tu więcej, że odejdzie od nas na zawsze zmora tego nazwiska, które nad Polską zaciążyło ostatnio jako symbol tego wszystkiego, czego świadkami jesteśmy od 12 września 1930 roku.

A jednak... Zmęczony stróżostwem w Brześciu, poszedł Biernacki tylko na „zasłużony“ urlop. — I dziś, właśnie wrócił. Jest syt chwały, zaszczytów i uznania. Zapewnili go przyjaciele, że włos mu z głowy nie spadnie. Przeciwnie wskazali na niego, jako na dobroczyńcę narodu, Polski całej. Nazwali go chlubą armji i jednym z jej najlepszych synów. W dowód czego pierś tego pułkownika ozdobili wysokiem odznaczeniem Krzyża Niepodległości z mieczami.

W takiej glorji wrócił do Przemyśla pułk. Wacław Biernacki, oberdozorca kazamaty w Brześciu nad Bugiem“.

Poseł Patek i zmiany w rządzie

REORGANIZACJA MSZ — MIN. SKŁADKOWSKI DO DOK POZNAŃ

„Polonia“ donosi z Warszawy:

Jak zawsze, gdy zaczyna się mówić o możliwości rekonstrukcji gabinetu, zjawił się obecnie w Warszawie poseł polski w Moskwie p. Patek.

Pogłoski o rekonstrukcji rządu, mimo zaprzeczeń pism sanacyjnych, utrzymują się.

Przedewszystkiem mówi się o dymisji min. Zaleskiego, którego miejsce ma zająć wicem. Beck. Nie jest wykluczone, że dymisja ta nastąpi jeszcze przed przyjazdem p. Piłsudskiego z Madery, bowiem, według planów rządowych, pułk. Beck ma wyjechać na spotkanie marszałka Piłsudskiego, gdy będzie wracał on z Madery i towarzyszyć mu podczas oficjalnych wizyt u Mussoliniego i w Watykanie. Prawdopodobnie odbędzie on już tę podróż w charakterze ministra spraw zagranicznych.

W związku z tem w kołach rządowych opracowuje się plan poważnej reorganizacji min. spraw zagranicznych.

Reorganizacja obejmowałaby nietylko sprawy personalne, oraz placówek zagranicznych lecz także reorganizację centrali MSZ. Planowane jest utworzenie dwóch nowych departamentów, wschodniego i zachodniego. W związku ze sprawami personalnemi mówi się, że min. Zaleski, oraz min. Matuszewski objąć mają poważne placówki zagraniczne.

Utrzymuje się również wiadomość o zamierzonej dymisji min. Składkowskiego, który ma objąć stanowisko dowódcy okręgu korpusu w Poznaniu i ustąpić miejsca w ministerstwie wicemin. pułk. Stamirowskiemu.

Dziś w kinoteatrze dźwiękowym „WANDA“ św. Gertrudy 5. Genjalny twór króla reżyserów JAMESA CRUZE, najbardziej utalentowana artystka BETTY COMPSON, najznakomitszy aktor współczesny ERYK STROHEIM w swej fenomenalnej kreacji jako brzuchomówca WIELKI GABBO. Tragedja człowieka, który mocą nieznanych, drzemiących w nim potęg rzucony zostaje w wir wielkiej namiętności. Film osnuty na tle niezwykle poczytnej powieści BENA HECHTA **Miłość Błazna** Przewspaniałe rewje! Porywające melodje i pieśni! Niezwykle oryginalne tańce ekscentryczne!
Początek seansów o g. 5, 7, 9.10, w niedzielę o godz. 3 popoł. Ceny miejsc mimo wielkich kosztów normalne.

O pożyczce, która nie doszła do skutku

W ubiegłym tygodniu bawiła w Polsce, m. i. także w Krakowie, wycieczka kapitalistów szwajcarskich. Prasa sanacyjna witała wycieczkę jako zapowiedź pożyczki dla Polski; pisała nawet już, na jakie cele i w jakiej wysokości pożyczka ma być udzielona. Wskazówką, w jakim kierunku starania pożyczkowe mają iść, było zawiezienie Szwajcarów do Gdyni: tu mieli na własne oczy zobaczyć, jak się rozwija wielki port polski, jak wielkie są możliwości naszego rozwoju gospodarczego. Może myślano, że bezmorskim Szwajcarom zaimponuje nasze morze.

Z wycieczki tej wynikło jednak coś przeciwnego niż się spodziewano. Oto pisma donoszą z Gdyni, że wycieczka szwajcarska, która przybyła tam 12 lutego, była witana jak wszędzie hucznie, a na śniadaniu, wydanem przez prezydenta Bilka oświadczył kierownik wycieczki Ziegerli, że Szwajcarja nie dysponuje obecnie kapitałami na długoterminowy kredyt. **Gdyby Szwajcarzy chcieli sfinansować wszystkie projekty, przedłożone im dotychczas w Polsce, to w całej Szwajcarji nie starczyłoby na to pieniędzy.**

Odmowa, ubrana w gładką formę dyplomatyczną. Mówiono, że Szwajcarzy przyjeżdżają do Polski dla przekonania się o możliwościach robienia tu interesów. O interesie w rodzaju większego zbytu czekolady szwajcarskiej chyba nie myślano; jeżeli do nas przyjeżdżają kapitaliści zagraniczni, odrazu taksuje się ich zdolności pożyczkowe i stosownie do tego robi się większe lub skromniejsze bankiety. A Szwajcarzy mają dużo pieniędzy; tzw. ucieczka kapitałów z całej środkowej Europy znajduje w ich bankach ujście.

P. Ziegerli jest kutym na wszystkie cztery nogi kapitalistą. Mówił on w Gdyni, jak gdyby tylko po Szwajcarji spodziewała się Polska zaspokojenia swych potrzeb pożyczkowych. O skoncentrowaniu tych potrzeb na jednym odcinku, jak to robią Szwedzi z zapałkami albo Francuzi z koleją węglową, ten Szwajcar widocznie nie wie albo nie chce wiedzieć; jemu się zdaje, że Polska chce tylko od Szwajcarji pożyczki, a ona — rzecz prosta — tyle pieniędzy niema. Nauką stąd — czy nasi miarodajni ludzie zechcą ją wyciągnąć? — aby nie padano plackiem przed pierwszą lepszą hołotą kapitalistyczną, która z przyjemnością robi wycieczki i zjada dobre obiady na nasz koszt, a potem drwi sobie z nas w żywe oczy. Mówi się wprawdzie u nas dużo i z utęsknieniem o koniecznościach pożyczkowych, z tego jednak nie wynika, abyśmy mieli narażać się na takie przykre odmowy. Czy to poprawia nasz kredyt?

WE ŚRODĘ 18 LUTEGO
tow. poseł Stanisław Dubois
wygłosi w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5)
ODCZYT
p. t.
„Radosna twórczość“
Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp za zaproszeniami.
Zaproszenia wydaje OKR PPS

FIRANKI, modne materjały dekoracyjne i meblowe, hurtownie i częściowo poleca bez konkurencji KRAKOWSKA FABRYKA FIRANEK MICHAŁ WEITZ, Florjanska 23, Tel. 148-40

Pierścionki zaręczynowe **i ślubne**
zegarki oraz wszelkie wyroby jubilerskie złote i srebrne. — SREBRO STOŁOWE I PLATERY
poleca najtaniej EMIL GOLDWASSER, Kraków, **GRODZKA 25.**



Budżet niesprawiedliwy, nierealny i fikcyjny

MOWA SEJMOWA TOW. CZAPIŃSKIEGO

WYSOKOŚĆ BUDŻETU

Budżet polski wynosi, jak wiadomo, 2,8 miljarda. Na zapytanie, czy jest to budżet zbyt wysoki, odpowiadamy: Tak, gdyż wysokość budżetu zależy od funkcyj gospodarczych państwa, od charakteru wydatków i od gospodarczego położenia kraju. Wobec tego, że uspołecznionej gospodarki nie prowadzimy; wobec tego, że wydatki nasze noszą charakter administracyjny, policyjny i td.; wobec tego zwłaszcza, że położenie kraju jest katastrofalne, uważamy, iż 2,8 miljardowy budżet jest w danym czasie **NADMIERNY** i nie może być przez ludność utrzymany.

ETATYZM

W Komisji poruszono sprawę etatyzmu. Generalny referent Miedziński gwałtownie bronił się przeciwko zarzutowi etatyzmu. Konstantuję w ten sposób zasadniczą zmianę w ideologji sanacyjnej, która niegdyś szczyciła się być etatystyczną. Obecnie ideologja sanacyjna jest pod tym względem identyczna z endecką i jest wyrazem potrzeb prywatnej inicjatywy kapitalistycznej. Jednakowoż w obecnej chwili rozwoju a raczej upadku kapitalizmu inicjatywa prywatna nie odpowia już potrzebom społeczeństwa, co stwierdza cały szereg wybitnych ekonomistów nawet burżuazyjnych. Te pierwiastki etatystyczne, które mamy w polskim budżecie, mają charakter albo fiskalny (monopole), albo polityczny (udział Państwa w przedsiębiorstwach prasowych), albo zgoła personalny (Druskieniki). Nasze stanowisko w danej sprawie streszcza się w tem, że bynajmniej nie jesteśmy za każdem uspołecznieniem produkcji przy każdych rządach, a więc burżuazyjnych i nawet dyktatorskich, lecz uważamy, iż w danej dobie dziejów kapitalizmu prywatna inicjatywa już nie może zaspokoić zasadniczych potrzeb społecznych. Na naszym terenie np. sprawa mieszkaniowa dotychczas właściwie zupełnie odłogiem leżąca, mogłaby nastręczyć bardzo wdzięczną okazję do gospodarki uspołecznionej. Niestety tego niema.

CZY BUDŻET JEST REALNY?

Znajdujemy się w pełni katastrofalnego kryzysu gospodarczego. Mowy niema o tem, aby przy obecnej wysokości wydatków budżet był realny. Weźmy chociażby znany przykład ceł, które są preliminowane w wysokości zupełnie niezgodnej z wysokością wpływów realnych w kończącym się roku. Weźmy podatki. Obrotowy jest preliminowany w wysokości wyższej niż obecnie, a tymczasem obrotów w kraju niema. Dochodowy jest preliminowany w kwocie takiej samej, a dochodów w kraju niema. Zresztą sam rząd bardzo pesymistycznie patrzy na kwestję budżetu. Pan referent Miedziński przestrzega nas, że kryzys będzie raczej długi. Pan minister Matuszewski stwierdza, iż może zajdzie potrzeba uciekania się do 15% zniżki pensji urzędnikom. W ostatnich oświadczeniach rządowych wobec delegacji czy to nauczycieli, czy pracowników umysłowych słyszeliśmy ten sam motyw.

Wszelkie więc są dane, że budżet przy obecnej wysokości będzie nierealny.

KRYZYS GOSPODARCZY

Budżet polski jest niewątpliwie w związku także z kryzysem ogólno-światowym. Pan Miedziński usiłował poprostu roztopić kryzys polski w kryzysie ogólno-światowym, ażeby w ten sposób zdjąć wszelką winę z polityki rządu. Otóż niewątpliwie, istnieje wielki światowy kryzys kapitalizmu, ale on nie wyczerpuje przyczyn kryzysu polskiego, które są także specjalnie polskie.

Kapitalizm światowy przechodzi poprostu katastrofę i jest wstrząsany straszliwem przesileniem. Około 20 miljonów bezrobotnych wskazuje, że mamy do czynienia z kryzysem o niebywałej intensywności. Kryzys to nie jest czysto-przejściowy i chwilowy, lecz jest niewątpliwie związany z przejściową fazą całego kapitalizmu. Rozmaicie tłumaczy się przyczyny tego kryzysu. Tak np. ostatnie sprawozdanie Komisji Ligi Narodów widzi przyczyny kryzysu światowego w przesileniu rolniczem, w nadmiernej produkcji rolnej w Europie, Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Niewątpliwie to nie wyczerpuje rzeczy. Mamy także takie fakty, jak industrjalizacja kolonji, jak odpadnięcie Rosji jako rynku zbytu itd. Rezultat — groźny kryzys, który jest przedewszystkiem kryzysem zbytu i pociąga za sobą groźne zjawiska nawet w sferze stosunków międzynarodowych. Nawet Stany Zjednoczone z ich niedawną słynną „prosperite" posiadają najmniej 8 milj. bezrobotnych. Jeszcze przed tym kryzysem cały szereg burżuazyjnych uczonych, jak Sombart, stwierdzało, iż kapitalizm chyli się ku upadkowi i wstąpił w okres jesienny, w „spat Kapitalismus". Nawet rozwój faszyzmu jest do pewnego stopnia odbiciem tragedji kapitalizmu, bo burżuazja broni się wszelkiemi środkami przed ofensywą proletarjatu.

KRYZYS POLSKI

Pan Miedziński pocieszał nas, że w Polsce jest kryzys „lżejszy" niż w innych krajach, a jednocześnie przestrzegał, że kryzys będzie długi. Doszedł do tego, iż w nieurodzaju widział środek wyjścia z sytuacji i w swoim referacie zapewniał, że pesymizm w nas się zmniejszy, jeśli nastąpi — daj Boże nieurodzaj.

Otóż polski kryzys obok przyczyn ogólno-światowych ma przyczyny specyficznie polskie, tkwiące w polityce rządu sanacyjnego. Trzeba zważyć, iż kryzys w Polsce zaznaczył się już w początku 1929 r., kiedy to w lutym protesty osiągnęły 90 miljonów. Tymczasem równolegle wywóz nasz zwiększał się. Specyficzne polskie przyczyny kryzysu tkwią w kilkuletniem ujemnym bilansie handlowym, który był lekceważony, ale wypompowywał walutę; w nadmiernych budżetach (przypomnijmy przekroczenia budżetowe); dalej mamy takie fakta, jak systematyczne podwyższanie cen dzięki polityce monopolowej; obecnie znowu rosną ceny zapałek. Tak samo dumping, t. zn. wyrzucanie towarów zagranicę kosztem konsumenta wewnętrznego (cukier), niszczy siłę konsumcyjną ludności.

Teraz rząd prowadzi „akcję" obniżki cen. Bardzo wątpię, żeby ta akcja, prowadzona więcej dla poklasku ulicy, dała poważne rezultaty. Rozpiętość cen pomiędzy producentem, a kupcem detalistą jest istotnie straszliwa. Jest to haracz składany przez ludność kapitałowi. Ale demagogicznemi hasłami pana Prystora tej rozpiętości się nie usunie tak łatwo. Jednocześnie na wzrost cen wpływa polityka podatkowa rządu.

PODATKI W POLSCE

Polski system podatkowy pada swoim ciężarem przedewszystkiem na uboższych. W obecnej dobie kryzysu pomaga on do przesunięcia ciężaru kryzysowego na ludność pracy. Statystyka rządowa powiada, iż bezpośrednich podatków jest 28 proc., a pośrednich tylko 7 proc. Nie odpowiada to rzeczywistości, bo np. podatek obrotowy funguje jako pośredni, spadając na konsumenta. Ci, którzy dowodzą, że konkurencja między kupcami spycha ten podatek na kupca, najczęściej się mylą. Otóż ten podatek pośredni wzrasta w preliminarzu z 275 miljonów do 315 miljonów. Tylokrotnie zapowiadano zmianę w tym podatku. Nasi mówcy żądali w swoim czasie przemiany tego podatku na dochodowy, a tymczasem ograniczono go do 1%. Widzimy atoli w rzeczywistości wzrost globalny i to w dobie najgorszego kryzysu.

Podatek dochodowy jest niesprawiedliwy, gdyż nie został w swoim czasie przewaloryzowany i obejmuje stawki najniższych płac i uposażeń już coś od 200 zł. W dniu dzisiejszym wnosimy ponownie projekt reformy tego podatku.

Podatek majątkowy — rzecz ciekawa — zmalał z 76 na 44 milj. i pan wiceminister Grodyński zapewniał dziś w Komisji Budżetowej, że ściągnąć go niepodobna. Natomiast koszta egzekucyj wzrosły w zastraszający sposób, w samych podatkach bezpośrednich z 30 na 44 miljonów.

W dobie kryzysu rośnie także dochód z takich podatków, jak cukier ze 122 na 125 miljonów i nafty z benzyną z 27 na 28 miljonów. Wreszcie, jeśli chodzi o monopole, wiadomo że wzrosły zapałki o jakie 43%, no i nowa ustawa alkoholowa po to niewątpliwie jest zrobiona, żeby wzmóc pijaństwo i przysporzyć dochodów rządowi.

Tak wygląda nasz budżet, w którym podatki spadają na uboższą ludność. Miarą klasowego interesu oraz zdolności przewidywania rządu sanacyjnego są sławne trzy podatki Czechowicza — gruntowy, budynkowy i stały majątkowy, wniesione na wiosnę 1928 roku. Wówczas Sejm je odrzucił i z tego powodu było wielkie larum w Sejmie i prasie sanacyjnej. Jesteśmy ciekawi, jak wyglądałaby wieś i jak wyglądałby rząd, gdyby te trzy podatki zostały uchwalone.

Rząd wprowadza w delikatnych osłonkach obecnie trzy nowe podatki: od autobusów, zapałek a wreszcie dzisiaj na komisji budżetowej uchwalono ustawę, wedle której nakłada się w kwocie 9 miljonów 10% dodatek do podatku dochodowego na płace i uposażenia.

PŁACE URZĘDNICZE

Jednocześnie front sanacyjny stopniowo zwraca się przeciwko pracownikom państwowym. Min. Matuszewski łaskawie zaakceptował wniosek pos. Wyrzykowskiego, upoważniający rząd do 15% obniżki poborów. Stanowczo sprzeciwialiśmy się tej zmianie, która przecież obejmuje wszystkie nawet najniższe kategorje urzędników. Jednocześnie zwróciliśmy się przeciwko ogromnym poborom w przedsiębiorstwach i bankach państwowych. Sanacja jednak usunęła tegoroczny ustęp z ustawy skarbowej, nie zezwalający na remuneracje większe niż druga pensja. Wszelkie wnioski w tej materji zostały przez BB odrzucone. Pan Polakiewicz z ustawy zrobił rezolucję, potem tę rezolucję zmodyfikował, a wreszcie ją wycofał. Zaś p. referent Hołyński w swoim wydrukowanym sprawozdaniu żąda wyraźnie wysokich pensyj dla wysokich kategoryj urzędników, bo inaczej straci się wykwalifikowane siły. Czyli, że znowu wszystko przerzuca się na tych gorzej uposażonych.

Pos. Czuma postawił wniosek 15% obcięcia djet poselskich, aby dać „przykład narodowi". Ale gdy postawiliśmy równolegle wniosek, aby ministrom, którzy są posłami, obciąć djety do 25%, ten wniosek został odrzucony. Mamy więc do czynienia ze zwyczajną demagogją antyparlamentarną.

Redukując płace niższych kategoryj urzędniczych, redukuje się jednocześnie ludzi. Min. Kühn mówił o tem w komisji na moje zapytanie, że redukcji kolejarzy nie będzie. Tymczasem przed tygodniem oświadczył delegacji, że będzie ograniczał liczbę dni pracy, a obecnie już rozeszły się pogłoski o masowem zwolnieniu na emerytury. Pamiętamy, iż ubiegłej zimy zwolniono około 40.000 kolejarzy. Nasz wniosek w sprawie poprawy bytu kolejarzy, a więc uruchomienia etatów, awansów itd. został odrzucony.

PŁACE ROBOTNICZE

Kryzys odbija się jeszcze bardziej na robotniku rolnym i przemysłowym. 350 tysięcy oficjalnych bezrobotnych i 100 000 pobierających zasiłki — takie cyfry. Min. Hubicki zapewnia, że utrzyma płace zarobkowe. Tymczasem odbywa się masowa obniżka płac. Tak u rolnych w województwach centralnych, w Poznańskiem i na Pomorzu, obniżono płace od 10 do 30%. Obniża się płace albo pośrednio albo bezpośrednio. Pośrednio — np. w monopolu tytoniowym, gdzie odebrano 13 pensję u robotników miejskich w Warszawie, w produkcji nafty, gdzie pogorszono płace wyższych kategoryj, w akordzie włókienniczym w Łodzi, przez usunięcie premij w fabrykach broni w Radomiu. Bezpośrednio przez zwyczajne obcięcie płac. — W Łodzi dziś robotnik po 3, 4-dniowym tygodniu nierzadko zabiera 10 złotych na całą rodzinę. — W Bielsku obcięto pewnym kategorjom o 12%, w Łodzi w przemyśle dzianym obniżono o 15 proc.; obniżono płace w kopalniach rudy; obniżono płace drzewnym w Białowieży i w szeregu fabryk metalowych. Powszechnie obniżono płace na Pomorzu. W Łodzi obniżono płace u Leonhardta, u Eisena, u Liwszyca, Scheiblera, Kohna itd. — nierzadko o 50%. Głód więc mamy po miastach i bezprzykładną nędzę, a wieś również jest w nędzy, oddana jest na pastwę lichwy, kupowania na raty itd.

SAMORZĄDY

Tymczasem rozpoczął się atak na samorządy, bo zamierza się z nich uczynić organa fiskalne. P. Miedziński żąda surowego nadzoru. Przerzuca się na samorządy wydatki na mieszkania nauczycielskie. Referent Hołyński żąda „dyktatury" ministra skarbu. Wszystko to jest razem pseudonim dla ograniczenia praw samorządowych. Stwarza się pułapkę na pewne wydatki, jak np. szkolne, które nie znajdują sobie miejsca ani w budżecie państwowym, ani samorządowym. Rezultat ten, że pod ciężarem obowiązków fiskalnych taki np. magistrat Płocka (sanacyjny) opracowuje likwidację szkoły wieczornej, laboratorjum bakterjologicznego i kąpieli.

BUDŻET CZY FIKCJA

Poza swoim niesprawiedliwym cha[illegible]kterem budżet ma charakter fikcyjny, gdyż zna[illegible]rt. 6 pozwala w razie „konieczności" wyd[illegible]ile rząd

zechce — nawet podczas sesji budżetowej. Art. 7 pozwala na przesuwanie kredytów między paragrafami nawet na fundusz dyspozycyjny. Obecne krępujące przepisy są skasowane, aby stworzyć luzy bez ograniczenia. Pan minister Matuszewski oświadczył bez żadnego umotywowania, iż obecna formuła stwarza „Sejm w permanencji".

CHARAKTER BUDŻETU

Ogólny charakter budżetu naszego jest ten, iż wojsko stanowi około 1/3 budżetu. Pozatem idą takie wydatki, jak administracja i policja. Wydatki natomiast kulturalne, socjalne i inwestycyjne są upośledzone. Wystarczy wspomnieć, iż na policję idzie 125 miljonów, a na budowę szkół powszechnych dosłownie 1 miljon.

Nasze wnioski, które próbowały zmienić ten charakter budżetu, redukując wojsko o 49 miljonów, policję o 25 miljonów, fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych o 6 miljonów, upadły. Tak samo upadły wnioski podwyżki: dopłaty na bezrobocie o 25 miljonów, zasiłki dla wdów i sierot po inwalidach o 3, 5 miljonów. Na reformę rolną 4 miljonów, na budowę szkół 19 miljonów. Tak samo upadł nasz wniosek, skierowany ku poprawie losów kolejarzy.

NASZE STANOWISKO

Wobec tego ustosunkowujemy się do tego budżetu całkowicie negatywnie. Uważamy, że on jest zbyt wysoki. Że on jest nierealny. Że ma charakter przeważnie wojskowo-administracyjno-policyjny. Że ciężary w dobie kryzysu spadają przedewszystkiem na ludność uboższą. Że wszystkie wnioski, zmierzające do zmiany jego charakteru, upadły. Że otwiera on możność dalszego pogorszenia położenia ludzi pracy. Że poza tem wszystkiem posiada charakter fikcyjny, gdyż daje rządowi możność nieograniczonego i niekontrolowanego rozporządzania się środkami Narodu.

Wobec tego — nie mając do obecnego rządu zaufania — głosujemy przeciwko budżetowi.

Uchwalony budżet

Na dwa dni przed ustalonym w konstytucji terminem Sejm uchwalił budżet na r. 1931/32. Uchwała, rzadkość w dwunastoletniej historji naszego państwa, przyszła do skutku bez udziału opozycji, która tym razem głosowała przeciw budżetowi. Opozycja wychodziła bowiem z założenia, że budżet ten jest budżetem tylko z tej racji, że go tak nazwano; pozatem opozycja z prawej i z lewej strony ma specjalne, tak dobrze znamy powody, nie mieć do tego rządu zaufania nawet w tej drobnej mierze, w jakiej jeszcze miała w pierwszych latach rządów pomajowych.

Znane są cyfry budżetu i doprawdy nie warto się nad niemi zastanawiać. Jeżeli w budżecie obejmującym po stronie dochodów i wydatków okrągło 2850 miljonów po kilku tygodniach pracy i po rozmaitych zmianach doszło się aż do 700.000 zł nadwyżki — czy można to uważać za rzeczywisty obraz gospodarki finansowej w najbliższym roku budżetowym? W dodatku w jaki to sposób wyrachowano — od wyrachowania do osiągnięcia daleka droga — tę nadwyżkę. Oto w ciągu obrad budżetowych musiano dla osiągnięcia tego minimalnego efektu podwyższyć ceny zapałek, musiano wprowadzić nowy 10% dodatek do podatku od dochodów służbowych, musiano odejmować i skreślać, gdyż bez tych manipulacyj budżet nie byłby wykazał i tego pięknego gestu, narzywanego nadwyżką.

Co tu mówić o budżecie, kiedy, jak stwierdzili najlepsi jego znawcy, naturalnie poza obozem BB, nie ma on żadnych widoków na zrealizowanie się? Co to znaczy wstawić tyle a tyle setek miljonów z podatku obrotowego czy z ceł albo napisać, że przedsiębiorstwa i monopole wpłacą taką a taką sumę, kiedy się zgóry ma przekonanie, że chcieć a móc to są dwie różne rzeczy. Jeżeli już za kończący się w marcu rok budżetowy rząd musiał żądać od Sejmu grubego podwyższenia wydatków na egzekutorów podatkowych, co to dopiero będzie w rozpoczynającym się w kwietniu roku budżetowym wobec faktu, że niema widoków na poprawę położenia gospodarczego? Z próżnego i Salomon nie naleje — z niemających pracy i zarobku mas nie wyciśnie nawet jeszcze większa armja egzekutorów ani tych podatków ani tych dochodów monopolowych, które ustawiono w tak pięknych kolumnach i wysłano na niepewne losy.

P. minister Mautszewski, który gorąco — czy też z przekonaniem? — bronił ten budżet przed różnemi zarzutami, może sobie powiedzieć, że zrobił swoje tj. ustawił ramy, a następca niech je wypełni treścią. Łatwo przy takiej większości uchwalić nawet, że gwiazdy na niebie zostają pociągnięte do świadczeń na rzecz skarbu państwa, trudniej trochę tę uchwałę wykonać wedle starego powiedzenia austrjackiego: gdzie nic niema, tam i cesarz traci swoje prawo. A że olbrzymia większość ludności: masa chłopska i robotnicza stoi przed niczem, o tem słyszeliśmy tyle skarg i narzekań nawet ze strony tych, którzy potem z lekkiem sercem opodatkowali tę nicość. Bo słowa nie kosztują, pociechę można dać bez narażenia się na konsekwencje jej zrealizowania.

Za wiele byłoby zaszczytu i niepotrzebnego trudu zajmować się szczegółami tego budżetu, który — kto dożyje, ten się przekona — nie przyniesie ani listka do wieńca „sławy" BB — nie jest na serjo pomyślany, ponieważ ustawa skarbowa wprowadza do niego zupełną dowolność, prawo rządu do nieliczenia się z cyframi i ich przeznaczeniem. Mówiono ciągle o „luzach" budżetowych jako ideale budżetowania i osiągnięto ten „ideał" jeszcze przed zmianą konstytucji, w drodze zwykłego głosowania. I w jakim celu trudzono się w dzień i w nocy, kiedy można było sprawę uprościć przez nadanie budżetowi jednej formy: rząd ma prawo wydać ile chce i na co chce? W gruncie rzeczy taki przecież jest sens budżetu i takie będzie jego wykonanie, gdyż niema u nas takiej siły, którąby temu zdołała przeszkodzić. Ze strony większości sejmowej rząd żadnych przeszkód obawiać się nie potrzebuje, zaś ze strony NIK zabezpieczono się przez zmianę prezesa i przez zapowiedź zmiany jej ustroju, co nie pozostanie bez wrażenia na tych urzędników kolegjum NIK, którzy mieliby ochotę spełnić swój obowiązek kontroli.

Mamy tedy budżet, tj. po uchwaleniu go przez Senat będzie wydrukowany i ogłoszony, ale nie będzie wykonany. Ktokolwiek obejmie następstwo po p. Matuszewskim, stanie przed faktem, że skarb uważa już półtoramiljonową nadwyżkę (w styczniu) za ideał, o którym w grudniu nawet nie marzono. A co powiedzą następne miesiące, m żna łatwo przewidzieć, gdy się rozważy położenie gospodarcze, w jakiem obecnie kraj się znajduje. A liczyć na poprawę ot tak sobie, z nieba, może to należy do właściwości sanacyjnych, ale w żadnym razie do ludzi myślących i umiejących wyciągać wnioski z tego, co jest widoczne i co wszyscy odczuwają.

WEŁNY —
— JEDWABIE

OSTATNIE NOWOŚCI WIOSENNE NADESZŁY !
TYLKO PIERWSZORZĘDNE GATUNKI
CENY NAJNIŻSZE

TÜRKEL
Florjańska 22.

Nowy budżet

Sądzimy, że będzie na czasie po ukończeniu obrad nad budżetem zwrócić uwagę na kilka spraw, które w budżecie **nadal pozostały ciemne.**

Pierwsza z nich, to sprawa t. zw. **premij eksportowych.** Udzielane przez rząd premje, są traktowane, jako t. zw. **zwroty cła.** Oczywiście, że „zwrot" cła przy wywozie **zboża**, praktykowany u nas, jest nonsensem. Można zrozumieć, iż ma miejsce zwrot cła np. przy **ryżu.** Surowy ryż wchodzący do Polski opłaca cło; po przerobieniu, ryż w postaci już gotowego produktu jest wywożony zagranicę; przy wywozie eksporter otrzymuje istotnie **zwrot** cła, zapłaconego swego czasu, przy przywozie takiejże ilości ryżu surowego do Polski. **Ale co „zwracamy" przy eksporcie zboża?** Jakie cło zapłaciliśmy, iż stosujemy „zwrot" cła? Oczywiście żadne.

Te fikcyjne „zwroty" ceł, wedle nieoficjalnych wiadomości wyniosły w roku około 80,800.000 (ośmdziesiąt miljonów zł.). **W budżecie pozycja ta nie została ujawniona.** Przypuszczalnie odrazu zmniejszono przewidywane wpływy celne. Jest to postępowanie **nieprawne i niechlujne**, zwłaszcza, gdy chodzi o fikcyjne zwroty ceł, a właściwie **premje eksportowe.** Rozumiemy, że może obszarnikom zależeć na tem, by nie było publicznej dyskusji nad premjami zbożowemi, ale ponieważ **tylko** obszarnicy wywożą zboże zagranicę, przeto tembardziej szeroki ogół ludności powinien się dowiedzieć, ile, na jakiej podstawie i z jakim skutkiem, skarb państwa wydaje na te „ciemne" cele!

Drugą taką pozycję ciemną stanowią „obroty" pieniądzmi skarbowemi poza budżetem. Na dzień 1/I. 1929 wedle ogłoszonych drukiem „materjałów" do działalności rządu, lokaty skarbu państwa i wkłady instytucyj rządowych wynosiły: w Banku Gospodarstwa Krajowego zgórą 478 000.000 (czterysta siedmdziesiąt ośm miljonów zł.), zaś w Państwowym Banku Rolnym — bezpośrednie lokaty skarbu 50,000.000 (pięćdziesiąt miljonów zł.), oraz dotacje na fundusze administrowane zgórą 200,000.000 (dwieście miljonów zł). **Razem te kwoty stanowią 728,000.000 (siedmset dwadzieścia ośm miljonów zł.)**, wobec 2,843,000.000 (dwóch miljardów ośmiuset czterdziestu trzech miljonów zł.) całości budżetu.

Kwota powyższa, znacznie bardziej warta dyskusji, aniżeli wiele pozycyj, o które kruszono kopje w komisji budżetowej. Minister Matuszewski typowo „mydlił" oczy, gdy uroczyście stwierdził, że plan stabilizacyjny (uprawomocniony **dekretem prezydenta Rzeczypospolitej**) zamknął drogę do swobodnego obrotu przez rząd sumami obrotowemi. Nie o to chodzi. Idzie o to, że podczas, gdy plan stabilizacyjny nakazał wycofanie z obiegu nadmiaru bilonu, to nie nakazał **wycofania lokat obrotowych.** Na tej podstawie rząd ma do zupełnej „luzowej", czy też luźnej dyspozycji — **poza budżetem**, który powinien być całkowitym obrazem finansowo-gospodarczej działalności skarbu państwa — kwotę reprezentującą wiele setek miljonów złotych...

Jakim celom służą te miljony?

Oto przykład: Bankrutuje „Kooprolna", związek syndykatów rolniczych (ziemian). Budżet nie przewiduje sum dla bankrutów. **Wobec tego skarb poleca Bankowi Gospodarstwa Krajowego pożyczyć z ulokowanych funduszów skarbowych, przypuśćmy 10,000.000 zł., poleca też liczyć za tę pożyczkę tylko 2% w stosunku rocznym.** Pożyczka tak oprocentowana stanowi w obecnych stosunkach **darowiznę miljona złotych rocznie** (różnica pomiędzy 2% a 11%). Takich operacyj, lub tym podobnych, czyni się mnóstwo. Czy jest odtworzona w budżecie akcja rezerw zbożowych, strat ubiegłorocznych na tej akcji itp. itp.?

Chcąc więc rzeczywiście zorjentować się w naszych skarbowych operacjach, nie możemy poprzestać na budżecie złożonym Sejmowi i jego sanacyjnej redakcji. Należałoby budżet ten przerobić w wielu wypadkach i uzupełnić rubrykami, zupełnie w nim pominiętemi. Ale do tego celu trzebaby zupełnie inaczej obradować i pracować nad budżetem, aniżeli to, niestety z powodzeniem, czyni „sanacja moralna" w obecnym Sejmie.

Zwykłemu obywatelowi pozostaje jedyna nadzieja, doskonale ujęta w polskiem przysłowiu: **„co się odwlecze to nie uciecze".** Dobrzeby było, aby o tem przysłowiu przypomniał sobie czasem i p. Świtalski i p. dr. Rzóska.

Daremne trudy: „to nie uciecze".

Akademicy socjaliści
Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Krakowie
urządza
we wtorek dnia 17 lutego 1931 roku
w salach T. U. R., ul. Dunajewskiego 5

ŚLEDZIÓWKĘ

czyli

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE TANCUJĄCE

Początek o godzinie 9 wieczór.

WSZYSTKO POTANIAŁO!

Nowości w wełnach i jedwabiach na suknie i na kostjumy na sezon wiosenny już nadeszły.

Najtaniej — Największy wybór

tylko u **Freiwalda, Kraków,** Florjańska 44. I. p.

Wielki wybór płócien, stołowizny, kołder, satyn, velvetów i t. p.

Major Kubala zasądzony na rok więzienia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lutego.

Przy końcu wczorajszej rozprawy na sali sądowej miała miejsce **sensacja.** Oto prawie przed zamknięciem przewodu sądowego prokurator zgłosił wniosek o przesłuchanie Wandy Wojciechowskiej i Czesławy Kleczeńskiej, obu zajętych jako maszynistki w instytucie technicznym lotnictwa. Sąd zgadza się na ten wniosek i obie kobiety, widocznie przez kogoś sprowadzone, są odrazu pod ręką.

Wojciechowska nie zeznała nic ważnego dla sprawy, natomiast **Kleczeńska** zeznała, że Kubala zwrócił się raz do niej z zapytaniem, czy ma czas i zakomunikował, że ma do napisania coś tajnego, oraz zapytał, czy może się zobowiązać do zachowania tajemnicy. Dała mu na to słowo. Wówczas podyktował jedną stronicę, zaczynającą się od słów: „Wielce Szanowny Panie, a podpisaną „Polscy Legjoniści“.

Przewodniczący okazuje załączony do akt sprawy anonim, który otrzymał p. Langner.

Św. **Kleczeńska** stwierdza kategorycznie, że ona pisała ten anonim pod dyktandem mjra Kubali.

Przewodniczący okazuje jej trzy stronice załączników do tego anonimu.

Świadek stwierdza kategorycznie, że ona to pisała i że skrypt dał jej do przepisania mjr. Kubala. Treść tasama i egzemplarz tensam.

MJR. KUBALA PRZYZNAJE SIĘ

Po tych zeznaniach przewodn. zapytuje Kubalę, czy uważa zeznania Kleczeńskiej za wiarygodne.

Kubala: Zeznania są wiarygodne i słuszne i wytłomaczę, dlaczego pisałem anonimy. O działalności płk. Rayskiego, rozmawiałem z całym szeregiem osób z wyższych sfer wojskowych, ze sztabu głównego, jak i z ministerstwa spraw wojskowych. Służbowo składane do władz wyższych raporty w tej sprawie nie odnosiły żadnego skutku. Raporty takie składali i inni oficerowie lotnictwa, za co byli albo karani, albo usuwani z lotnictwa. Prosiłem kilkakrotnie o przedstawienie mnie do raportu do ministra spraw wojskowych, jednakże to nie odniosło skutku. Meldowałem w drodze służbowej do szefa departamentu, prosząc o przedstawienie mnie do raportu do marsz. Piłsudskiego. Ponieważ wszystkie usiłowania w drodze oficjalnej nie dały rezultatu, uważałem, że jedyną drogą ratowania sytuacji, która się może odbić **fatalnie na sile zbrojnej państwa,** jest zwrócenie się do całego szeregu osób przez rozesłanie anonimów.

KUBALA OFIARUJE DOWÓD PRAWDY

Prokurator: Czy pana dobrze zrozumiałem, że jednym z powodów, iż pan odrazu nie przyznał się do winy, było to, że ja miałem panu powiedzieć, iż sąd nie dopuści do przeprowadzenia dowodu prawdy? Czy pan nie przypomina sobie, iż powiedziałem w czasie dochodzeń: Czy pan przyznaje się do winy czy nie? Pan powiedział, iż się pan nie przyznaje, a nie że pan może przeprowadzić dowód prawdy.

Oskarżony: Przyznaję, iż być może, iż nie znając zawiłości prawnych, nie zrozumiałem ówczesnego pytania prokuratora.

Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, iż przestępstwo, za które odpowiada przed sądem, zostało popełnione, albowiem dopuścił się on w anonimie obrazy przełożonego w słowach obelżywych.

Osk.: Stawiam wniosek o pozwolenie przeprowadzenia dowodu prawdy.

Trybunał wniosek o przeprowadzenie dowodu prawdy **odrzucił,** gdyż zagrażałoby to interesom państwa.

(Jak wiadomo z zeznań p. Rayskiej, listy anonimowe zawierały m. in. zarzut, że pułk. Rayski płacił p. Beckowi 70.000 zł. za utrzymanie go na stanowisku).

W ostatnim słowie Kubala oświadcza, że szef lotnictwa płk. Rayski jest **znienawidzony przez lotników** i przypisują mu winę wszystkich nieszczęść, jakie ostatnio wydarzyły się lotnikom polskim. Przy pisaniu anonimów kierowałem się dobrem lotnictwa.

WYROK

Po kilkugodzinnej naradzie sąd o 2 w nocy ogłosił wyrok, skazujący mjra Kubalę na **rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.**

Mowa tow. senatora Dębskiego

W SENACKIEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Na środowem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych tow. senator Aleksander **Dębski** w odpowiedzi p. ministrowi spraw zagranicznych i sen. Loewenherzowi **wygłosił** następujące przemówienie:

Zastrzegając się przeciwko insynuacji, jakobyśmy liczyli na pomoc zagranicy, objaśnię, co to jest „czarna broszura“, która jakoby miała **szkodzić** p. ministrowi Zaleskiemu w Genewie. **Broszura** ta zawiera interpelację posłów socjalistycznych w sprawie Brześcia. Co do wstępu Vandervelde'a, to zastrzega się on, że przemawia nie w sprawie mniejszości, ale większości i ostro napada na rządy dyktatorskie, oraz na „brzeską“ metodę rządzenia.

Z zasady jesteśmy przeciwni tajnej dyplomacji, a w szczególności zatajania przed społeczeństwem polskiem spraw, które się mogą źle odbić na losach państwa. Co jest prawdą w wiadomości, podanej przez dzienniki rumuńskie, a powtórzonej przez prasę francuską, że jakoby rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją zawarcia paktu o nieagresji? Jeżeli to prawda, to co Sowiety naprawdę proponowały? Czy także umowę koncyljacyjno-arbitrażową i co rząd polski odpowiedział? Co jest p. ministrowi wiadome o pertraktacjach Rumunji z Niemcami? Konferencja warszawska utworzyła kartel gospodarczy państw rolniczych, który zapewnia wszystkim członkom korzyści. Czy czasami Rumunja umową, którą obecnie prowadzi, nie chce się wyłamać z tego związku?

Obiegają bezustannie prasę niemiecką pogłoski, że Niemcy za korytarz chcieliby nas wynagrodzić Kłajpedą i Litwą, niechże p. minister Zaleski dla odparcia tej intrygi niemieckiej jasno i wyraźnie oświadczy, że Polska szanuje prawo narodów do niepodległości. Co do nienaruszalności granic społeczeństwo polskie wypowiedziało się zupełnie wyraźnie, wypowiedział także nasze stanowisko tow. Daszyński. Chodzi o to, aby rząd zabrał w tej sprawie publicznie głos, bo taktyka milczenia przynosi największe szkody, albowiem pozwala opinji zagranicznej snuć fantastyczne pomysły na temat korytarza. Panuje u nas pogląd, że kwestja granic nie podlega dyskusji, ale nie przeszkadza to rządowi stwierdzić mocno faktu nienaruszalności granic naszego państwa.

Tow. sen. Dębski przechodzi do sprawozdania genewskiego. Stwierdza, że konferencja z 15 maja 1922 r. obejmuje cały teren plebiscytowy, tak samo myśmy mieli prawo wnosić do Ligi skargi na pogwałcenie praw mniejszości na Śląsku Opolskim.

Aby zaprzeczyć ucieszе prasy sanacyjnej, że jakoby wyniki w Genewie były naszem zwycięstwem, zaznaczyć należy, że choć sprawozdawca japoński użył zwrotu z konwencji, ale oskarżonymi jesteśmy tylko my. Niemcy ostatecznie sformułowali swoje żądania do czterech punktów i **wszystkie osiągnęli,** aczkolwiek nie spodziewali się tego, bo Curtius dodał, że na wypadek, gdyby nie nastąpiło porozumienie co do tych czterech punktów, rząd niemiecki proponował wysłanie komisji międzynarodowej dla zbadania omawianych zajść na Śląsku polskim. Minister Załeski jednak zgodził się na owe cztery punkty.

Dalej mówca zwraca się do p. ministra, aby zechciał kontrolować PAT, która częstokroć w wystąpieniach zagranicznych także staje się narzędziem intrygi niemieckiej, jak to było z powtórzeniem wiadomości z „Kreuz-Zeitung“, że **Korfanty** prowadził pertraktacje z **Ulitzem** w sprawie utworzenia państwa śląskiego. Bez komentarzy! Prasa niemiecka zaprzeczyła z całą stanowczością, plotce, że Ulitz stał się zdrajcą państwa niemieckiego, zaś z **Korfantego** PAT, na czyjś pewnie rozkaz, uczyniła zdrajcę kraju. Tak samo p. **Sieroszewski, który był** w Ameryce i ma tam swych przyjaciół, zamiast wywierać zemstę na niemiłym mu **Strugu** za własne pieniądze, użył do wysłania swego **oszczerczego kablogramu** Polskiej Agencji Telegraficznej.

Tow. sen. Dębski zaapelował do p. ministra Zaleskiego, aby poinformował rząd, a przedewszystkiem marsz. Piłsudskiego o naszem trudnem położeniu na terenie międzynarodowym.

Dalej, aby p. minister uskutecznił to, co przyrzekł w Genewie i skłonił woj. Grażyńskiego do złożenia prezesury Zw. powstańców i przecięcia nici wiążących sfery rządowe z tym związkiem.

Ostrzega ministra, że jego rola na najbliższej majowej konferencji w Genewie będzie niezwykle ciężka, bo niezależnie od konieczności zdania sprawy z zarządzeń na Śląsku, wypłynie tam sprawa Brześcia, gdzie siedzieli nietylko polscy posłowie, ale i Ukraińcy, a także sprawa „pacyfikacji“. A co jeszcze do maja wpłynie, — trudno przewidzieć. Tak samo możliwe jest, że p. minister będzie miał w Genewie przykrości z powodu zamianowania p. Becka, którego nazwisko prasa zagraniczna łączy z wypadkami brzeskiemi.

W końcu tow. sen. Dębski zapytuje p. ministra, czy — korzystając z przyjaznego dla nas stosunku obecnego papieża — nie zamierza uprosić go o interwencję w kierunku poskromienia katolickiego centrum w Niemczech w sprawie zapędów rewizjonistycznych tego stronnictwa..

Uwaga posiadacze dolarówek

Wymieniamy bezpłatnie i odwrotnie dolarówki II emisji na emisję III za nadesłaniem obligacyj listem poleconym na adres banku.

Sprzedajemy nowe dolarówki po najdogodniejszych cenach na spłaty ratalne. — Pierwsze ciągnienie dolarówki już 1 marca br. Główna wygrana dol. 40.000. Natychmiastowe prawo gry!

Poszukujemy uczciwych zastępców losowych.

Gospodarczy Bank Spółdzielczy

z ogr. odp.

Kraków, ulica Florjańska L 55.

Literatura i cenzura

Onegdaj donieśliśmy o konfiskacie książki **Tadeusza Peipera** p. t. „Na przykład“ poematu osnutego dokoła reakcji psychicznej młodego studenta na sprawę brzeską.

Sąd okręgowy w Krakowie po rozpatrzeniu wniosków prokuratora **zatwierdził konfiskatę szeregu ustępów poematu.** Wśród ustępów tych wymienia postanowienie sądowe na pierwszem miejscu dwuwiersz zawierający czteroliterowe słowo, w języku potocznym rozpowszechnione, i przez marszałka Piłsudskiego wprowadzone do słownika oficjalnego. W dalszym ciągu skreśla postanowienie sądowe wszystko co którakolwiek z postaci poematu mówi o wewnętrznych stosunkach w którejkolwiek z więzień polskich.

Przeciwko postanowieniu sądu okręgowego autor wnosi sprzeciw, chcąc na jawnej rozprawie obronić prawo poety do niezależnego wypowiedzenia się artystycznego.

Wyniku sporu tego pomiędzy **literaturą** a — **cenzurą,** oczekują z wielkiem zainteresowaniem zarówno koła polityczne jak i literackie. Ze względu na osobę autora uchodzącego za wodza awangardy literackiej ze szczególnem napięciem interesuje się sprawą cała młoda Polska artystyczna.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA“

Jana Wolnego, pl. Szczepański 2, Tel. 103-31

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów

Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa. 1850

Najlepiej najtaniej czyści, chemicznie farbuje oraz plisuje
Chemiczna Pralnia Artystyczna Farbiarnia „DIANA“
w Krakowie, centrala: Starowiślna 62, filje: „MARS“, Marka 23, Bożego Ciała 3, Tarnów: Wałowa 30, Katedralna 1
Specjalność: Farbowanie futer na sposób lipski. Pranie sztywnej bielizny z podwójnym połyskiem.

Mowa Snowdena

O mowie czwartkowej ministra skarbu Snowdena w parlamencie angielskim prasa londyńska pisze, że od 50 lat żaden minister skarbu w Anglii takiej mowy nie wypowiedział. Mowa ta była też największą sensacją dnia; pisma poświęcają jej całe kolumny, na giełdzie, w bankach, w sferach gospodarczych tylko o niej mówią.

Cała Anglja została nagle poruszona, jak gdyby dopiero teraz dowiedziała się, w jak ciężkiem położeniu finansowem i gospodarczem się znajduje. A co najdziwniejsze: otwartość Snowdena, jego nieukrywanie prawdy znajduje we wszystkich kołach uznania. Wszyscy są zgodni co do tego, że trzeba oszczędzać; pytanie tylko, gdzie i na czem mogą oszczędności być robione.

Wedle konstytucji angielskiej minister finansów ma nieograniczone prawo ustalania budżetu wedle swego uznania. W Anglji budżet jest równocześnie ustawą podatkową, gdyż tam podatki uchwala się z roku na rok, stosownie do wysokości wydatków. Ale Izba ma prawo i — wedle żądania Snowdena — obowiązek uchwalać oszczędności, a Izba też to zrobiła, gdyż bezpośrednio po mowie Snowdena wszystkiemi głosami przeciw 21 „niezależnej partji pracy“ uchwaliła wybór komisji oszczędnościowej. Nawet konserwatyści, którzy chcieli przemycić przy tej okazji redukcje płac i redukcję świadczeń dla bezrobotnych, ostatecznie za wnioskiem głosowali.

W mowie swej Snowden wyraźnie oświadczył, że rozumie się samo przez się, że **największy udział w koniecznych ofiarach zostanie nałożony na najsilniejsze barki.** Snowden wcale nie myślał, że droga do uzdrowienia finansowego i gospodarczego ma prowadzić przez obniżenie płac i zepsucie ustawodawstwa społecznego. Dowodem tego jest fakt, że rząd zapowiedział wystąpienie z żądaniem dalszych 20 miljonów funtów na wzmocnienie funduszu bezrobocia.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, Lloyd George żądał, aby rząd zaciągnął wielką pożyczkę na tzw. produktywne bezrobocie tj. na inwestycje, dające pracę bezrobotnym. Mowa Snowdena unicestwia to żądanie, Snowden wykazał, że o zaciągnięciu pożyczki niema mowy, gdyż budżet i bez nowych obciążeń zamknie się olbrzymim deficytem, a nałożenie nowych podatków w okresie przesilenia gospodarczego jest niemożliwe. Jedyną możliwością usunięcia deficytu są **oszczędności** i te Snowden już zapowiada. Pierwszą większą oszczędnością będzie **ograniczenie budżetu wojskowego** o 10 miljonów funtów (430 milj. zł.), poza tem mniejsze oszczędności mają być zrobione przez obniżenie płac wysokich urzędników i oficerów, od ministrów poczawszy.

Mowa Snowdena zaostrzyła stosunki między partją pracy a t. zw. niezależną partją pracy. — Grupa Maxtona swojemi wnioskami i żądaniami zbliża się — jak partja pracy twierdzi — do granicy żądań komunistycznych. Im bardziej przesilenie gospodarcze i jego najwyższy wykwit: bezrobocie się potęguje, tem jaśniej angielska partja pracy staje przed zagadnieniem: opozycja za każdą cenę czy odpowiedzialność na dalszą metę.

Urzędnicy państwowi i komunalni mogą otrzymać pożyczki na spłaty miesięczne
w Banku Zaliczkowym i Kredytowym
w Krakowie, ulica Gołębia 2.
Od maja 1930 r. wypłaciliśmy przeszło 500.000 ZŁOTYCH POŻYCZEK.

Jak BB w Wieliczce „zdobył“ Kasę Bracką

W niedzielę 8 lutego odbyły się wybory do Kasy Brackiej w Wieliczce; wybrano starszego wydziału i członków rady Kasy. Przewodniczącym komisji był p. sztygar Pawlik, mianowany przez zarząd saliny do przeprowadzenia wyborów, gorliwy członek BB w Wieliczce. Przeto po skończonych wyborach, kiedy obliczono głosy i okazało się, że kandydat Centralnego Związku Górników na starszego wydziału otrzymał 566 głosów, a kandydat BB z tak zwanego Związku salinarzy, którym był p. sztygar Kolasa, otrzymał tylko 500 głosów, pan przewodniczący postanowił zrobić drugie obliczenie, twierdząc, że mu brakuje głosów, — i nie pomylił się, albowiem po drugiem obliczeniu kartek znalazł pan przewodniczący tyle głosów, że wyszedł p. sztygar Kolasa jako starszy wydziału i nawet cały wydział został wybrany.

Jak się to stało przy drugiem obliczeniu głosów przez pana przewodniczącego komisji wyborczej, p. sztygara Pawlika. — podajemy narazie kilka faktów. — Gdy górnicy, którzy w olbrzymiej większości głosowali na listę CZG, dowiedzieli na drugi dzień, że wybory wygrał BB, postanowili samorzutnie zaprotestować przeciw machinacjom p. Pawlika, który sumiennie wyprowadził z wyboru pana Kolasę na starszego wydziału i innych członków z listy BB, jak Mojżesz naród do obiecanej ziemi. Poszli do dyrekcji saliny i przez delegatów swoich tow. J. Gamonia, A. Jaglę, K. Stachurę i Lachmana złożyli ustny protest wobec zastępcy naczelnika salin p. inż. nadradcy Feila, który kazał taki protest wnieść na piśmie. W tym celu zwołano konferencję członków Kasy Brackiej na dzień 12 lutego do Domu Związkowego, na którą przybyło około 400 górników, nawet zwolenników BB oburzonych takiem postępowaniem p. Pawlika, przy obliczaniu głosów w komisji wyborczej, która składała się ze samych bebeków.

Konferencję zagaił tow. Jagla, który wskazał, jak zostały przeprowadzone wybory do Kasy Brackiej.

Zgromadzeni górnicy z oburzeniem zaprotestowali przeciw p. Pawlikowi jako przewodniczącemu komisji wyborczej.

Tow. Stachura objął przewodnictwo konferencji jako przewodniczący oddziału CZG w Wieliczce. Tow. Gamoń jako mąż zaufania CZG przy komisji wyborczej i tow. Lachman złożyli krótkie sprawozdanie, jak przeprowadzono wybory do Kasy Brackiej.

Dla przykładu podajemy kilka nagich faktów pracy komisji wyborczej:

Pierwszy fakt: Kartki układano po 100 sztuk. Kiedy tow. Gamoń wziął taką jedną setkę kartek CZG, to zamiast 100 sztuk było 120 sztuk, a gdy wziął drugą setkę kartek tak zwanego związku salinarzy, to nie było 100 lecz tylko 80 szt., a gdy zwrócił uwagę przewodniczącemu, że tu jest więcej ponad sto, a tam jest mniej niż sto, to przewodniczący bardzo uprzejmie powiedział, że to się tylko pomylono.

Drugi fakt: Po zamknięciu głosowania jeden z mężów opatrznościowych zabrał urnę i uciekł do drugiego lokalu. Na zwróconą przewodniczącemu uwagę, powiedział tenże również bardzo uprzejmie, że w tym lokalu jest zimno, mimo że był opalony i cały dzień odbywały się wybory.

Po pierwszem obliczeniu głosów, gdy mimo, iż kartki CZG były nie po 100 sztuk, lecz po 120 szt., kandydat CZG na starszego wydziału otrzymał 566 głosów i dwaj członkowie wydziału po 510 głosów, p. przewodniczący Pawlik oświadczył, że musi być drugie obliczenie, albowiem głosy mu nie pasują, bo kandydat z BB p. Kolasa otrzymał tylko 500 głosów.

Wobec tego tow. Gamoń widząc, że nie zdąży dopilnować sześciu panów, którzy mieli robić „cuda“, oświadczył, że opuszcza ten lokal, albowiem nie chce patrzeć na łajdactwa, jakie komisja wyborcza miała zrobić, to jest „uzgodnić“ głosy. Tow. Gamoń oświadczył, że uda się do górników i władz w tej sprawie. Oświadczenia jego nie zaprotokółowano.

Na konferencji po przemówieniu tow. Jury z zarządu głównego CZG uchwalono wnieść protest pisemny do zarządu salin i urzędu górniczego w Krakowie, oraz żądanie unieważnienia tych wyborów, przeprowadzenia nowych wyborów przez inną komisję wyborczą i dopuszczenia przedstawicieli CZG do komisji wyborczej.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Panegiryk

Na półkach księgarskich ukazała się ślicznie wydana książeczka pióra p. Cezarego Jellenty p. t. „Dostojny profesor na zamku królewskim“. Książeczka ta wzbogaca bardzo wydatnie literaturę **panegiryczną** wygasłą w Polsce około połowy XVIII wieku, a wskrzeszoną po maju 1926 przez różnych Kadenów - Bandrowskich, Olechowskich, Wielopolskie i tym podobnych. W tym, jeśli nie znamienitym, to w każdym razie licznym poczcie, wyróżnia się p. Hirszband-Jellenta oryginalnością tematu. Gdy inni wierszem i prozą opiewają ministra spraw wojskowych, on podniósł wzrok wyżej — jeżeli słuszna konstytucji wierzyć — i swą ofiarę kadzidlaną złożył wprost u stóp Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej p. Mościckiego. „Dostojny profesor na zamku królewskim“ pisany jest prozą.

Pozwolimy sobie zacytować kilka urywków: „Prezydent Mościcki jest nietylko głową wielkiego państwa, ale i rdzennym wykwitem swojej rasy“.

...„**Znaną była chwała jego drzewa genealogicznego**“.

Hirszband-Jellenta z zachwytem wpatruje się „w piękną, wyrazistą głowę Prezydenta“, dostrzega na jego twarzy „wybitnie męską siłę rozumu“, ma wrażenie, że postać jego „zstąpiła cała z pięknego gobelinu, który poza plecami Prezydenta rozwieszony na ścianie, rzucał na całą królewską komnatę swoje subtelne harmonje i gry kolorów“.

Prezydent to „piastun najwyższej godności, któremu orszak zasług utorował drogę do rezydencji w pałacu Majestatu“.

...„zawołany jeździec, strzelec i myśliwy“.

Wszakże większa i najbardziej zajmująca część książeczki poświęcona jest powtórzeniu własnych słów p. Mościckiego, albowiem impulsem do jej napisania był interwiew, uzyskany przez autora u prezydenta.

P. Jellenta podnosi w wywodach prezydenta „bezwzględną rzeczowość uczonego i mędrca“, wskazuje, że jego myśli są „wykwitłe na łanach gruntownej i wszechstronnej znajomości najbardziej w przyszłość wysuniętych placówek zachodniej cywilizacji“.

Pan prezydent stwierdził, jak informuje p. Hirszband-Jellenta, że „Szwajcarowie np. jak zresztą i Niemcy... **nie są typami o wybitniejszej samodzielności umysłowej lub inicjatywie myślenia** i że w Anglji „trzeba się wznieść do tak zwanych sfer wyższych, **do szlachty i arystokracji, ażeby znaleść prawdziwe zdolności,.. i to co się nazywa talentem**“.

Dla Anglików niewątpliwie smutną będzie wiadomość, że mylnie uważali Gladstone'a i Disraeliego za wielkie talenty i że od 23 lat mają premjerów nieuzdolnionych, trzech mieszczan, jednego syna szewca i jednego syna rybaka, ale dla nas ciekawsze są wywody prezydenta o stosunkach polskich:

„**Nie rozum** jest najwyższą instancją“.

„Polska może się nie obawiać swoich wrogów opierających swoją ideologję wyłącznie na sile rozumu“.

Józefa Piłsudskiego uważa prezydent „za jedną z najjaśniejszych i najpotężniejszych indywidualności naszej epoki“, co zaś do siebie „z całą mocą zaznaczył, że „**woli osoby swojej w strony widowni nie wysuwać**“.

P. Jellenta stwierdza, że w czasie tej rozmowy „ukazała mi się cała jałowość deliberacji na temat zdolności Józefa Piłsudskiego do wybierania ludzi na naczelne lub górujące stanowiska“ i z entuzjazmem woła, że oni obaj p. Piłsudski i p. Mościcki „stali się poprostu historyczną koniecznością i wyszli z przeszłości dojrzałej do urodzenia jutra jak dziecko wychodzi z łona matki“.

„Akropol polski wspiera się na dwóch niepołomnych kolumnach, których Polsce pozazdrościćby mógł niejeden z większych od niej narodów, gdyby świat chciał i umiał rozumieć... duchową wyżynność jej przywódców“.

Gdyby chciał......

Bez pracy i bez chleba

Broszura tow. posła **ADAMA CIOŁKOSZA**
o położeniu bezrobotnych w Polsce
wyszła z druku.

Cena egzemplarza 5 gr. — 100 sztuk za 5 złotych wysyła administracja „Naprzodu“ po nadesłaniu gotówki.

Nadaje się do masowego rozpowszechnienia wśród bezrobotnych.

FORTEPIANY, PIANINA
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
Wł. Bołoński, Kraków, Rynek Gł. L. 34
Wielki wybór. Ceny niskie. Dogodne warunki.

Dyktator boi się zwłok staruszki

Z opóźnieniem doszła do prasy europejskiej wiadomość, że w styczniu br. zmarła we Włoszech Izabela Matteotti, matka zamordowanego w czerwcu 1924 roku przez zbirów Mussoliniego, tow. Jakóba Matteottiego, męczennika socjalizmu i demokracji. Z opóźnieniem dlatego, że rząd włoski zakazał drukowania w prasie jakichkolwiek wzmianek o jej śmierci nawet w formie płatnego nekrologu. Zakazano również urządzenia jej normalnego pogrzebu. Nad ranem, gdy ulice były jeszcze puste, wyniesiono pod eskortą policji trumnę ze zwłokami nieszczęśliwej staruszki. Tylko kilku osobom z najbliższej rodziny pozwolono odprowadzić zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. — Trumnę zakopano w zupełnej ciszy, bez żadnych obrządków. Nie wolno odprawiać nabożeństw żałobnych za duszę Izabeli Matteotti, gorliwej katoliczki. Nie wolno wymieniać nazwiska Matteotti nawet w modlitwie. Kat i władca Włoch boi się tego nazwiska, boi się widma zamordowanego z jego woli bojownika, boi się nawet tych biednych przez wiek i cierpienie wynędzniałych szczątków śmiertelnych staruszki. Boi się, by jakiś pogrzeb nie stał się punktem wyjścia dla odruchu buntu przeciw dyktaturze. Wie, jak łatwo mógłby być obalony, gdyby naród włoski pozbył się apatji. — Boi się zmarłych, boi się trupów. Oto ideał, do którego zmierzają zwolennicy „silnej ręki".

HOTEL MONOPOL
Kraków, ulica św. Gertrudy L. 6
przy plantach (centrum) poleca 50 eleganckich, słonecznych pokoi. Ceny niskie, przy dłuższym lub miesięcznym pobycie wielki opust.

Przegląd prasy

—o—

ROZWIĄZANIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ

„Głos Narodu" w artykule, omawiającym oddanie zarządu gminy miasta Krakowa w ręce komisarza rządowego, czyni taką uwagę:

„Najdziwniejszem jest stanowisko p. Rollego, któremu stara Rada uchwaliła dobrą emeryturę i który teraz w Wydziale Wojewódzkim wraz z p. Bobrowskim umożliwia powzięcie uchwały, aprobującej rozwiązanie Rady i mianowanie komisarza! Szef samorządu ułatwiający jego zawieszenie — to obraz zaiste frapujący. Raczej spodziewać się należało, że p. Rolle podpisze po raz drugi skargę do Trybunału Administracyjnego przeciw zawieszeniu samorządu miasta i że tego samorządu bronić będzie także w rządzie wszelkiemi siłami. Ale kto znał stosunek p. Rollego do BB, ten się od niego żadnej obrony nie spodziewał.

„Podobno komisarskie rządy mają wprowadzić sanatorów na wpływowe i dochodowe stanowiska w zarządzie miasta i jego przedsiębiorstw. Usunęłoby się fachowców, uchodzących w Polsce całej za znakomitych, a wprowadziłoby się może majorów i legionistów? Zobaczymy, czy istotnie taki materjalno-posadowy cel przyświeca temu zupełnie niepotrzebnemu zawieszeniu samorządu".

„SPISEK" WINIARNIANY

Wiele hałasu we Lwowie narobiło roztrąbione przez „ICKa" śledztwo policyjne przeciw księdzu Błotnickiemu o to, że w handelku śniadankowym w rozmowie ze znajomymi miał powiedzieć:

— Założę się, że on już nie wróci z Madery!

Po kilku dniach „ICK" tak opowiada dalszy ciąg tej afery „podsłuchowej":

„Dochodzenia w sprawie podsłuchania rozmowy w pokoju śniadankowym Mikołaja Lewickiego we Lwowie przeprowadzone skrupulatnie przez powołane władze, ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że słowa ks. Błotnickiego zostały przekręcone przez przygodnego (!) słuchacza, który pod wpływem przewrażliwienia i wrodzonej popędliwości doniósł o nich władzom bezpieczeństwa. Przesłuchani przez policję interlokutorzy ks. Błotnickiego trzej profesorowie gimnazjalni stwierdzili, że słowa jego brzmiały zgoła inaczej i w żadnym wypadku nie mogłyby stanowić substratu do jakichś dalszych wnioskowań. Sprawa została umorzona jako bezprzedmiotowa, a to tembardziej, że ofiarą złośliwego przypadku stał się ks. Błotnicki, znany działacz na polu narodowem i ogólnie szanowany pedagog".

Tak więc Lwów został pozbawiony przyjemności procesu o „zamach na marszałka Piłsudskiego". Szkoda! Tym czasom obecnym, kiedy w Polsce kwitną szpicle, denuncjanci i prowokatorzy, byłoby do twarzy z jeszcze jednym procesem tego gatunku.

„NIELOJALNOŚĆ"

„Gazeta Warszawska" donosi:

„Sen. Mora Brzeziński pos. W. Stępiński i p. A. Minkowski złożyli imieniem 26 posłów i senatorów BB na ręce wiceprezesa klubu BB oświadczenie, w którem protestują przeciw zniżce płac urzędników państwowych. Oświadczenie to w kołach sanacyjnych interpretują jako dowód nielojalności wobec rządu".

Zawiadamiam niniejszem, iż otworzyłem
Biuro Pośrednictwa
przy sprzedaży nieruchomości i zaciągania pożyczek hipotecznych.
Ignacy Gelber, Kraków, Szewska 5, I p.

Wiadomości polityczne

—o—

DLACZEGO HITLEROWCY OPUŚCILI REICHSTAG?

„Vorwarts" donosi, że uchwała Hitlerowców opuszczenia parlamentu powzięta została na posiedzeniu w dniu 10 bm. na wniosek mniejszości frakcji parlamentarnej. Hitler, który w Berchtesgarten (Bawarja) zajmuje się budową domu partyjnego, został telefonicznie zawiadomiony o powziętej uchwale, przeciw której podniósł ciężkie zarzuty, głównie ten, że hitlerowiec Stöhr złożył urząd pierwszego wiceprezydenta Reichstagu. Prośbie, aby natychmiast przybył do Berlina, Hitler odmówił. Plan zwołania do Wejmaru parlamentu „kadłubowego" (hitlerowców i nacjonalistów) był wprawdzie omawiany, uchwały jednak nie powzięto.

BISKUPI PRZECIW HITLEROWCOM

Katoliccy biskupi w Bawarji ogłosili odezwę do wiernych swych diecezyj, przestrzegając ich przed przystąpieniem do partji „narodowych socjalistów", której cele są sprzeczne z naukami kościoła katolickiego. Duchowieństwu katolickiemu wszelki udział w ruchu Hitlerowców jest najsurowiej zakazany. Udział Hitlerowców w nabożeństwach w ich uniformach jest zakazany.

NAUCZKA DLA NASZYCH NACJONALISTÓW

Gustaw Herve, który z socjalisty stał się zażartym nacjonalistą i w swem piśmie „Victoire" uprawiał dziką kampanję przeciw Niemcom, nawrócił się. Ostatnio ogłasza on w tem piśmie, że polityka nacjonalistów francuskich wobec Niemiec jest katastrofalną, a on w takiej polityce nie chce dalej brać udziału. Polityka porozumienia ma za sobą 80% powodzenia i na zawsze uniemożliwi wojnę francusko-niemiecką. Dlatego wzywa nacjonalistów obu narodów, aby zrobili uczciwą próbę porozumienia między obu narodami na podstawie rewizji traktatu wersalskiego.

Gabinet męski oraz garnitur klubowy
sprzeda okazyjnie
Wytwórnia Mebli Klubowych — Kraków
ulica św. Tomasza L. 26, gmach Kasy Oszczędności.

Fundusz prasowy

Wezwani przez org. rob. skórnych, składamy na fundusz prasowy zł. 15 i wzywamy do złożenia odpowiedniej kwoty sekcję mech. kol. w Krakowie oraz grupę I i II metalowców.

Org. rob. drzewnych w Krakowie.

ZAWIADOMIENIE.
Zawiadamiam Szanowną P. T. Klijentelę, że z dniem 1 lutego przeniosłem swój skład sukna z ul. Floriańskiej na ulicę Mikołajską 24.
Polecając się nadal Szanownym P. T. Odbiorcom, kreślę się z poważaniem
PIOTR GOŁĄB
Mikołajska 24.

Z SALI SĄDOWEJ

ECHA KRWAWEGO NAJŚCIA NA LOKAL PPS

W nocy z 15 na 16 listopada roku ubiegłego w Łodzi na Kozinach miały miejsce krwawe zajścia, wynikłe na skutek najścia na lokal PPS.

Znajdujący się w lokalu członkowie PPS przeciwstawili się początkowo napastnikom, jednakże ci, będąc w przeważającej liczbie wdarli się do wnętrza, niszcząc bibljotekę, oraz demolując całe urządzenie. W trakcie najścia wywiązała się strzelanina, w wyniku której rannych zostało 8 osób, a nadto dwóch ciężko rannych przewieziono do szpitala okręgowego.

Powiadomione o zajściu władze policyjne oraz władze bezpieczeństwa, w osobach naczelnika Lutomskiego, starosty Dychdalewicza, nadkomisarza Weyera, przybyły bezzwłocznie na miejsce, przeprowadzając dochodzenie, w wyniku którego aresztowano 19 osób. Jednak z liczby tej okazali się tylko czterej osobnicy głównymi prowodyrami zajścia, a mianowicie Feliks Świątek, Paweł Rogacz, Zygmunt Gos i Stefan Wymysłowski.

W dniu 11 b. m. znaleźli się wszyscy czterej przed sądem grodzkim. Sprawę rozpatrywał sędzia Semadeni, zaś oskarżenie z ramienia PPS wnosili: adwokat Kempner, adw. Hartman, oraz rzecznicy PPS, radny Potkański i Kucharski. — Obronę wnosił w imieniu wszystkich oskarżonych adwokat Krukowski.

Na przewodzie sądowym oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, że krytycznej nocy znaleźli się na miejscu zajścia przypadkowo i do żadnej partji nie należą.

Zkolei sąd przystąpił do zbadania 23 świadków, którzy opisali całokształt najścia.

Sąd po wysłuchaniu stron wydał wyrok, na mocy którego skazał Gosa na cztery miesiące więzienia, Rogacza na sześć miesięcy, Wymysłowskiego na 8 miesięcy, Świątka zaś, jako głównego sprawcę na 10 miesięcy więzienia. Wszystkim podsądnym zaliczono areszt od 16 listopada r. ub.

LISTY Z KRAJU

Gorlice, w lutym.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW W III i IV KOLE

W dniach 7, 9 i 11 stycznia 1929 odbyły się w Gorlicach wybory połowy członków Rady miejskiej we wszystkich czterech kołach. Przeciw wyborom wnieśli protest tow. Gleicher, a z drugiej strony p. Leon Kiełtoń. Protestów tych wojewoda krakowski nie uwzględnił, przeciw czemu wniesiono odwołanie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Obecnie okazuje się, że ministerstwo uwzględniło tylko protest p. Kiełtonia, a mianowicie pismem Starostwa w Gorlicach z dn. 21/8 1930 r. doręczonem dnia 8 stycznia br. zakomunikowano, że decyzją min. spraw wewn. z dnia 7 VIII 1930 r. zostały wybory do połowy Rady miejskiej w Gorlicach dokonane w III i IV kole wyborczem unieważnione. Odwołanie tow. Gleichera wogóle zatem nie było rozpatrywane, aczkolwiek zawiera bardzo poważne zarzuty odnośnie do I i II koła wyborczego. Szczególnie brak w tem piśmie uzasadnienia, na czem się opiera decyzja ministerstwa, gdyż uchybienia formalne, wskutek których unieważniono wybory w III i IV kole, miały też miejsce w I i II kole, więc należało całe wybory unieważnić.

Dalej decyzja nic nie wspomina o zarzutach podniesionych w odwołaniach przeciwko wyborom w I, II, III i IV kole, a zwłaszcza o zarzucie co do terminu wniesienia protestu pp. Kiełtonia i tow. (względnie jednego z urzędników magistratu), który wniesiono po upływie przepisanego terminu i w dodatku w drodze nielegalnej, tembardziej, że bez zbadania tego zarzutu cytowana decyzja władz jest pozbawiona podstaw prawnych.

Wobec powyższego stanu rzeczy rozpisanie wyborów jedynie w III i IV kole wyb. byłoby niezgodne z przepisami ustawy. Należy ponowić wybory we wszystkich czterech kołach!

Leży w interesie miasta, by władze nadzorcze dokładnie stwierdziły ujawnione w magistracie afery i kto za nie ponosi odpowiedzialność, gdyż ściganie nieprawidłowości jest obowiązkiem władz państwowych. Tut. opinja publiczna jest mocno zaniepokojona tuszowaniem tego rodzaju spraw, jak afera w Kasie miejskiej, które odbija się głośnem echem.

KRONIKA

TUR

TEATR TUR

Sensacyjna nowość!

„WALKA“

dramat socjalny w 3 aktach (czterech odsłonach) Johna Galsworthy wystawiony zostanie poraz pierwszy w niedzielę 15 lutego w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 6 wieczór. John Galsworthy, wielki pisarz angielski, w dramacie swym „Walka“, ilustruje nam najdokładniej stosunki w ciężkim przemyśle angielskim, walkę klasy pracującej z kapitałem, o wywalczenie lepszych warunków bytu robotnikowi wyzyskiwanemu przez dyrekcje tow. przemysłowych. Dramat ten niejednokrotnie wystawiony na scenach polskich i zagranicznych, dzięki obsadzeniu ról przez najlepszych członków tutejszego teatru oraz starannej reżyserji, będzie się niewątpliwie cieszył długotrwałem powodzeniem. Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru.

W przygotowaniu „Chata za wsią“, dramat ze śpiewami na tle powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego.

BAJKI W TUR

W niedzielę 15 bm. urządza TUR „Popołudnia bajek dla dzieci“ w Domu górników przy Alei Krasińskiego, oraz w Związku tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu. — Początek obu przedstawień o godz. 3 popołudniu.

WYKŁAD W ZZK

We wtorek dnia 17 bm. odbędzie się w ZZK (kolejarze) przy ul. Warszawskiej 15 odczyt Dr. Czesława Leji, asyst. Inst. Geologicznego UJ. Tematem interesującego odczytu będzie: „Rozwój lotnictwa“. Początek o godz. 7 wieczór.

„CZWARTKÓWKA“ W TUR

We czwartek 19 bm. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się „czwartkówka TUR“. Niezwykle ciekawy odczyt na temat: „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego“ wygłosi Mgst. fil. Stanisław Leszczycki, asyst. Inst. Geolog. UJ. Początek o godz. 7 wieczór.

U TRAMWAJARZY

W piątek 20 bm. w Zw. Tramwajarzy (przy pl. Serkowskiego w Podgórzu) odbędzie się ostatnia prelekcja dla kobiet z cyklu „Kursu dla matek“, urządzonego staraniem „Szkoły zdrowia“. Będą to pokazy praktyczne ubierania dziecka i kuchni dla dziecka, omówione przez p. Wyrobiszównę. Początek o godz. 7 wieczór.

—ooo—

MRÓZ. W dniu wczorajszym panował w Krakowie silny mróz przy przejmującym wichrze. — W godzinach rannych termometr wykazywał — 12° C., popołudniu temperatura nieco się podniosła, lecz przejmujący wiatr dawał się w dalszym ciągu odczuwać.

PROF. ROSTWOROWSKI I ROMER PRZENIESIENI W STAN SPOCZYNKU. Dr. Michał Rostworowski, prof. prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Jagiellońskim (obecnie sędzia w Trybunale międzynarodowym w Hadze), oraz dr. Eugenjusz Romer, prof. geografji na uniwersytecie lwowskim, zostali przeniesieni w stan spoczynku z dniem 1 stycznia br.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE. Wczoraj popołudniu w gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie rozpoczęły się obrady walnego zjazdu dyrektorów szkół średnich województwa krakowskiego. Na zjazd przybyli dyrektorzy wszystkich szkół średnich i zawodowych z Krakowa i prowincji. Prócz dyrektorów przybyli delegaci kuratorjum wicekurator Ziemnowicz i wizytator Wierzbicki. Zjazd zagaił i powitał gości prezes Związku dyr. Zachemski. Po zagajeniu referat pod tytułem „Stosunek szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego do szkolnictwa zawodowego“ wygłosił dyr. Kostecki, koreferat dyr. Weigt, poczem nastąpiła dyskusja. Dziś dalszy ciąg i zakończenie zjazdu.

POLICJA W OBAWIE O ROZRUCHY. Wczoraj rano miał odbyć się na Uniwersytecie Jagiellońskim wiec młodzieży akademickiej, na który nie uzyskała młodzież zezwolenia od rektora. Wiec się zupełnie nie odbył, jednak komenda policji krakowskiej w „obawie rozruchów“ skonsygnowała oddziały policyjne w Pasażu Bielaka w Rynku Głównym i w Kasie skarbowej przy ul. Wiślnej. Pasaż Bielaka był do godziny 1 w południe zamknięty dla przejścia na ul. Stolarską. Kupcy mający tam sklepy całe rano pozostawali bez klien teli, gdyż publiczność omijała pasaż, widząc tłum policjantów, stojących grupami i uzbrojonych w karabiny.

Opóźnienie rozwiązania Rady m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, rozwiązanie Rady m. Krakowa miało nastąpić w dniu wczorajszym, jednak zostało odroczone z tego powodu, że naczelnik wydziału samorządowego woj. krak. bawi w Warszawie w związku z tą sprawą i prowadzi konferencje w min. spraw wewnętrznych. Również jak słychać skład Rady przybocznej uległ pewnym zmianom. Reskrypt wojewody krak. rozwiązujący Radę zostanie wręczony prez. Rollemu w połowie przyszłego tygodnia.

Likwidacja „Głosu Narodu“

Według krążących w mieście pogłosek, „Głos Narodu“ ma być zlikwidowany w najbliższym czasie. Wiadomo bowiem, że kilku panów z sanacji chciało kupić od p. Burtana, głównego akcjonarjusza wydawnictwa „Głosu Narodu“ jego udziały i w ten sposób objąć w posiadanie to pismo, przeistaczając je z organu chadecji w organ sanacyjny. Umowa jednak nie doszła do skutku i sprawa się tylko nieco odwlekła. Obecnie dalsi akcjonarjusze „Głosu Narodu“ pp. Holeksa i Kwieciński kokietują z sanacją i pertraktują o sprzedaż „Głosu Narodu“ wraz z drukarnią i budynkami. Chodzi tu o kupno objektów „Głosu Narodu“ przez akcjonarjuszów „Czasu“. Pertraktacje się toczą przyspieszonem tempem, gdyż właściciel budynków „Czasu“ p. Potocki sprzedaje je pod budowę drapacza chmur. „Czas“ więc musi się stamtąd przenieść w najbliższych miesiącach. Czy po przeprowadzeniu tych transakcyj będzie wychodził „Czas“, czy „Głos Narodu“ jako organ konserwatystów — jeszcze nie jest zadecydowane. W każdym razie zniknie jeden z tych dzienników (najprawdopodobniej „Głos Narodu“) i konserwatyści krakowscy na gruzach twierdzy klerykalnej zatkną sztandar sanacyjny, zwłaszcza, że chadecja krakowska skłania się do współpracy z sanacją. Wiemy bowiem, że pp. Pachoński i Puchałka są już na usługach BB za cenę pewnych koncesyjek. P. Puchałka bowiem jako radca miejski został kierownikiem Miejskich zakładów węgla (!). Usadowił się tam tuż przed rozwiązaniem Rady miejskiej, bo przecież gdyby Rada dalej istniała, musiałby złożyć mandat radziecki, bo kolidowałoby to bardzo z piastowaną przez niego godnością radcy miejskiego. A o p. Pachońskim wiemy dobrze, jak zabiega o względy sanacji.

Że przygotowuje się do likwidacji „Głosu Narodu“ — to najlepszym dowodem wypowiedzenia pracy w tem przedsiębiorstwie.

—ooo—

Rozwiązanie t. zw. PPS-lewicy

Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie wyników procesów w Sosnowcu i Lublinie uznało organizację istniejącą od lipca 1926 pod nazwą „PPS-lewica“ za komunistyczną organizację antypaństwową i postanowiło ją rozwiązać. Województwo krakowskie ogłosiło to afiszami i — jak donosi komunikat wojewódzki — policja na obszarze całego województwa dokonała rozwiązania organizacyj „PPS-lewicy“, przyczem organa policyjne w porozumieniu z władzami sądowemi przeprowadziły rewizje u szeregu osób wspomnianej organizacji. Policja po porozumieniu z sędzią śledczym drem Wątorem i sędzią sądu grodzkiego drem Krupińskim aresztowała szereg osób pod zarzutem zdrady głównej, względnie działalności wywrotowej.

Aresztowano i odstawiono do sądów Władysława Pobożniaka, metalowca, Edwarda Ochaba, sł. fil. UJ, Franciszka Rochatyńskiego, Franciszka Ruberta, mechanika, Stefana Wolasa, drukarza, Leona Spałkę, ślusarza, Franciszka Kustę, abs. fil. UJ, Edwarda Boniakowskiego, metalowca, Juljana Kotarbę, robotnika, Józefa Madeja, robotnika, Władysława Spałkę, Władysława Gawlika, Jana Lenczowskiego i Józefa Czeremugę.

Tyle komunikat województwa. Dodać należy, że założyciel i wódz tej komunistycznej i antypaństwowej „PPS-lewicy“ Czuma swoją osobę ulokował bezpiecznie u bebesynów i robi teraz karjerę w BB, jest na drodze do wysokich dygnitarstw sanacyjnych, ma zostać mianowany członkiem rady przybocznej komisarza rządowego gminy miasta Krakowa i — jak nam donoszą z Warszawy — upatrzony jest na opróżnić się mające w niedalekiej przyszłości stanowisko jednego z wojewodów.

* * *

Jak donoszą ze Lwowa, na obszarze województwa lwowskiego władze także dokonały likwidacji „PPS-lewicy“. Przeprowadzono rewizje we Lwowie, w pow. lwowskim, w Przemyślu i opieczętowano lokale, skonfiskowano zapiski, sztandar i bloczki MOPR'u w Drohobyczu, Borysławiu i Rzeszowie.

Opieczętowano we Lwowie lokal stowarzyszenia „Laboro Esperanto“, w którym mieściła się organizacja „PPS-lewicy“ wraz z inwentarzem kilku związków zawodowych, znajdujących się w tym lokalu.

Nadto przeprowadzono rewizje w Samborze, Sanoku i Posadzie Olchowskiej.

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie od 8 do 14 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 8 wypadków, dyfterja 7 wypadków, tyfus brzuszny 2 wypadki, odra 8 wypadków, ospa wietrzna 4 wypadki, róża 1 wypadek, paratyfus 2 wypadki.

POŻAR W SUKIENNICACH. Odnośnie do artykułu, zamieszczonego pod tym tytułem w Nr. 32 z dnia 10 bm. naszego pisma, otrzymaliśmy ze strony interesowanej informacje, z których wynika, że podane w powyższym artykule wiadomości, dotyczące przyczyn powstania pożaru, stosunków łączących Nalborczykową i Królową oraz podejrzeń odnośnie do osób Klary Nalborczykowej, Maksymiljana Nalborczyka, oraz praktykanta tego ostatniego, okazały się nieprawdziwe i polegały na mylnej informacji.

ZNANY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. — Do Marji Szczurek, robotnicy, przystąpił na placu Serkowskiego jakiś osobnik, zapytując ją, czy nie zgubiła pakunku i pieniędzy które on znalazł kilkanaście kroków za nią. W chwili gdy Szczurkówna była zajęta przeliczaniem własnych pieniędzy i przeglądaniem zawartości pakunku, który niosła pod pachą, nieznajomy skradł jej gotówkę i rzeczy, pozostawiając wzamian stare gazety.

OSZUST. Aktorki kabaretowe z Moulin Rouge, chcąc wyjechać zagranicę, zwróciły się do Feila Buchsbauma, urzędnika prywatnego z prośbą, by ułatwił im otrzymanie paszportów zagranicznych. Usłużny Buchsbaum pobrał 180 złotych tytułem opłat paszportowych, które to pieniądze sprzeniewierzył. Oszusta aresztowano.

—ooo—

PRZY OTYŁOŚCI, ARTRETYŹMIE I CHOROBIE CUKROWEJ, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa“ wzmacnia czynności żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie. Żądać we wszystkich aptekach i drogerjach.

ODCZYTY I ZEBRANIA

SEKCJA POLONISTYCZNA TNSW (Pałac Spiski) odbędzie w poniedziałek 16 lutego o godzinie 7 wieczorem walne zebranie z wyborem nowego zarządu i referatem p. dra Z. Leśniodorskiego „Zagadnienia lektury literatury współczesnej w szkole średniej“.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 18 lutego odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne naukowe posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: Doc. dr. Szymanowicz: Demonstracje chorych; Dr. Leonard Halpern wygłosi odczyt pod tytułem: Gastrofotografja, jej znaczenie kliniczne na podstawie doświadczeń i kliniki chorób wewnętrznych (pokazy zdjęć)

KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ rozpocznie się dziś w niedzielę w Muzeum przemysłowem. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk 9 od godziny 8 do 2 popołudniu.

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY BAL URZĘDNIKÓW GMINY MIASTA KRAKOWA odbędzie się w ostatni wtorek karnawałowy w dniu 17 lutego o godzinie 9 wieczorem w sali Starego Teatru. Komitet balu dołożył starań, aby zabawa wypadła pod każdym względem świetnie, przygotował szereg niespodzianek dwie nagrody dla najpiękniejszej i za najładniejszy kostjum. Spodziewać się należy, że nikogo nie braknie, kto pragnie się dobrze zabawić.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po cenach zniżonych komedja E. C. Carpentera „Papa-kawaler“ z p. Kazimierzem Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej. Wieczorem Oskara Wilde'a „Tragedja Florencka“ oraz Molnara „Raz, dwa, trzy..“. W pierwszej z nich kreuje p. Kazimierz Junosza-Stępowski, postać zazdrosnego kupca Szymona, w drugiej najzupełniej różny typ przedsiębiorczego bussinesmana. Prócz gościa w obu tych sztukach występują pp.: Beonatska, Dziewońska, Jaroszewska, Kostecka, Leszczyńska, Walewska, Zalewska, Burnatowicz, Di... ki, Fabisiak, Hierowski, Kaczmarski, Krzemieński, [illegible] Szymański, Szymborski, Szyndler, Turski, Woskowski, Wroński i inni.

WYSTĘPY TEATRU JAPOŃSKIEGO W KRAKOWIE. Zapowiedziane trzy występy w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie we wtorek 17, w środę 18 i we czwartek 19 lutego japońskiego teatru z Osaka, jest w kraju ojczystym mniejwięcej takim teatrem, jakim „Comedie Francaise" w Paryżu. Kierownikiem teatru, składającego się z 32 osób zespołu artystek i artystów, jest największy bodaj artysta Japonji p. Tokujiro Tsutsui. Zespół gwiazd japońskich rozpoczął swą triumfalną podróż przed kilkoma miesiącami, poczynając od Ameryki. Po wielkim tournee w bieżącym miesiącu powraca do Japonji przez Europę. Pierwszym etapem teatru na kontynencie Europy był Paryż, gdzie w teatrze „Pigalle" dał długi szereg przedstawień, odnoszących niebywały sukces. Dalsza marszruta wiodła przez Belgję, Holandję, Skandynawję, Italję, Szwajcarję, Niemcy. Wielki triumf odniósł teatr w Berlinie, gdzie w ciągu ponad czterdziestu przedstawień z rzędu wypełniony teatr entuzjastycznie witał utalentowanych odtwórców starojapońskich pantomin i tańców. Po dłuższym pobycie w Berlinie teatr japoński rozpoczął gościnę w Polsce i dał przedstawienia w Warszawie, skąd przyjeżdża do Krakowa. Japoński teatr podróżuje, jak na wielki teatr przystało, z własnemi kostjumami i dekoracjami, z własną oryginalną orkiestrą, zorganizowaną na sposób japoński. Jest tedy sposobność do usłyszenia oryginalnej i egzotycznej, nietylko przez temat, ale i przez wykonanie muzyki, co również można powiedzieć o sztukach, które teatr reprezentuje. Repertuar wybrano specjalne staranie, by dać w ciągu jednego przedstawienia cały przekrój artystyczny sceny japońskiej, złożony z dzieł, zaliczających się do najlepszych w dorobku artystycznym Japonji. Na pierwszem miejscu jest reprezentowany oryginalny dramat starojapoński, mający w sobie szereg pierwszorzędnych walorów scenicznych, następnie sztuka oparta na ideologji ogólno ludzkiej i pantomina komedjowa, na zakończenie balet japoński. Miara wysokiego poziomu artystycznego gry artystów jest taki, że nieznajomość zupełnie nam obcego języka w niczem nie wpływa na obniżenie walorów widowiska. Teatr japoński przyjeżdża do Krakowa tylko na trzy dni, na które kasa teatru miejskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów.

„PAPA-KAWALER" W STARYM TEATRZE. Wobec ogromnego zainteresowania publiczności komedją „Papa-kawaler" p. Junosza-Stępowski wystąpi w niej we środę 18 i we czwartek 19 bm. w sali Starego Teatru. Zmiana ta spowodowaną została równoczesnemi występami trupy japońskiej na scenie teatru miejskiego im. J. Słowackiego. Inscenizacja komedji nie poniesie najmniejszego uszczerbku na tej translokacji, gdyż w Starym Teatrze zostanie zmontowana scena identyczna, jak w teatrze miejskim. Komedja powtórzoną będzie w obsadzie premjerowej.

TEATR REWJI BAGATELA. Rewja „Tęczowy karnawał!" z Ireną Carnero, odtwórczynią ostatnich przebojów dźwiękowych i Stanisławem Belskim, komikiem teatru rewji „Ananas" w Warszawie, oraz parą ekscentryczno-taneczną Elv i Morlieff grana będzie dziś i codziennie o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru Bagatela bez przerwy od godziny 10 rano do 10 wieczorem.

„O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI". Dzisiaj o godzinie 11'30 przedpołudniem w Bagateli odbędzie się czwarte przedstawienie pięknego widowiska Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi". Pozostałe bilety do nabycia po cenach popularnych przy kasie Bagateli.

ADA SARI, sławna śpiewaczka koloraturowa, która ostatnio we Lwowie występowała w operze z nadzwyczajnem powodzeniem, koncertować będzie dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Zwraca się uwagę, że początek koncertu naznaczono na godzinę 7 wieczorem.

IGNACY FRIEDMAN, najświetniejszy pianista doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 21 lutego w Starym Teatrze. Niezrównany pianista umieścił w programie między innemi kompozycje Chopina, które stanowią zazwyczaj punkt ciężkości w programach artysty i wzbudzają wszędzie w jego interpretacji entuzjastyczny podziw.

Z Polski

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW. Policja polityczna w Warszawie dokonała szeregu aresztowań wśród komunistów.

Po wykryciu organizacji komunistycznej, pracującej pod egidą centralnego komitetu „komunistycznej partji Zachodniej Białorusi", policja przystąpiła do likwidacji centrali technicznej komunistycznej partji Polski. Dokonano przeszło 50 rewizyj. W szeregu lokalów znaleziono nielegalne i inne materjały propagandowe oraz w mieszkaniu niejakiej Faigi Dystel znaleziono broń palną. Znaleziono mianowicie szereg rewolwerów różnych kalibrów. W czasie przeprowadzania dochodzeń okazało się, że broń, amunicja i materjał propagandowy znajduje się w dyspozycji KPP Warszawa Podmiejska w dzielnicy Mokotów. Aresztowano 22 osoby, wśród których znajduje się też t. zw. Centralny technik KPP Srul Dawid Cwikel. Po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych dalsze dochodzenia prowadzi sędzia śledczy „do spraw wyjątkowej wagi" p. Kwiatkowski.

ZAMORDOWANY PRZEZ 3 KOBIETY. Onegdaj wieczorem na polu na krańcu Brzezin pod Łodzią patrol policyjny natknął się na zwłoki mężczyzny, który został zamordowany. W toku śledztwa ustalono, iż mord nie został popełniony na miejscu znalezienia zwłok, albowiem widniał szeroki ślad wskazujący drogę, którą zwłoki przyniesiono na pole. Idąc za śladem, funkcjonarjusze policji dotarli do zabudowań zajmowanych przez 57-letnią Józefę Lenart, z dwiema córkami Bronisławą i Feliksą. W chwili wkroczenia policjantów do mieszkania, wśród kobiet zapanowała konsternacja. Przeprowadzono szczegółową rewizję, w toku której ustalono, iż pewna część podłogi była świeżo zmyta, przyczem znaleziono kilka kropel krwi na ścianie pokoju. Ponadto znaleziono tasak, również niedawno myty. Wszystkie kobiety zostały aresztowane. W trakcie dochodzeń ustalono, iż zabitym jest 36-letni Aleksander Tworek, handlarz utrzymujący kontakt handlowy z Lenartową. Mając te dane władze policyjne ustaliły, iż Tworek zgłosił się do mieszkania Lenartowej około godziny 7 wieczór, celem dokonania rozliczeń pieniężnych i otrzymania należnych mu pieniędzy. Na tle bliżej dotychczas nieustalonem doszło między Lenartową a Tworkiem do kłótni, w trakcie której Tworek usiłował rzucić się na Lenartową. Wówczas obie córki uwiesiły się Tworkowi u ramion, zaś Lenartowa chwyciła tasak i jednem silnem uderzeniem w głowę uśmierciła wspólnika. Przerażone dokonanym czynem wyniosły zwłoki zabitego i porzuciły je w polu.

CÓRKA OSKARŻONEGO MORDUJE OSKARŻYCIELA. We czwartek mieszkańcy ulicy Brzezińskiej w Łodzi zostali zaalarmowani morderstwem, dokonanem na osobie 40-letniego Abrama Moszka Goldberga, właściciela sklepu z nabiałem. Policja ustaliła następujące podłoże zbrodni: Syn Goldberga, 22-letni młodzieniec, odbywał służbę wojskową z Ickiem Koplewiczem, którego rodzice zamieszkują w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej 64. W swoim czasie Koplewicz, uzyskawszy urlop z pułku przybył do Łodzi i przed powrotem do pułku udał się do mieszkania Goldbergów, pytając, czy mają coś do przesłania dla swego syna. Goldbergowie wręczyli mu paczkę, zawierającą artykuły spożywcze, wartości 20 złotych. Po pewnym czasie okazało się, że młody Goldberg nie otrzymał przesyłki, przesłanej mu przez rodziców za pośrednictwem Koplewicza. W międzyczasie Koplewicz został zwolniony z wojska i wrócił do Łodzi. Wówczas Abram Goldberg udał się do mieszkania Koplewiczów, żądając od Icka zwrotu paczki lub równowartości w pieniądzach. Icek tłumaczył się, że produkty w niej zawarte uległy zepsuciu, wobec czego ją wyrzucił. Obecny przy tem zajściu ojciec Koplewicza, obrażony tem, że syna jego posądzają o przywłaszczenie, pobił Abrama Goldberga, poczem wyrzucił go z mieszkania. Goldberg zaskarżył starego Koplewicza do sądu o pobicie, zaś syna jego o przywłaszczenie. W przeddzień rozprawy do sklepiku Goldberga przybyła zamężna córka Koplewicza, Golda Rubinstein, celem kupna masła. W trakcie sprzeczki wynikłej na tle rozprawy sądowej, Golda, obawiając się obciążających zeznań Goldberga przeciwko ojcu i jej bratu, poczęła grozić mu zabójstwem. Przerażony Goldberg chciał wybiec na ulicę, zamiar ten udaremniła Golda Rubinstein, — chwytając leżącą na podłodze szuflę, którą zadała Goldbergowi kilkanaście ciosów w głowę. Gdy poraniony przestał się poruszać, Rubinstein wybiegła ze sklepu na ulicę. Po upływie kilku chwil z mieszkania obok sklepu wyszła żona Goldberga i ujrzawszy poranionego męża, wezwała pogotowie. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Goldberg przewieziony został do szpitala, gdzie po złożeniu zeznań zmarł. Na mocy tychże zeznań policja aresztowała zbrodniarkę.

FAŁSZERZE BANKNOTÓW 100-ZŁOTOWYCH. W związku z wykryciem pod Szamotułami szajki fałszerzy banknotów stuzłotowych, aresztowano 8 członków tej szajki, z których Julian i Łucja Posobodcy byli za podobne przestępstwo karani. — U małżeństwa Kaplerów, również członków szajki, skonfiskowano 77 banknotów 100-złotowych, pozatem władze zakwestjonowały 8 banknotów, będących już w obiegu. Równocześnie na skutek otrzymanych informacyj aresztowano Władysława Woźniaka i Władysława Kilińskiego, którzy posiadali odciśniętą monetę jednozłotową oraz gotową matrycę do falsyfikatów.

UJĘCIE BOLSZEWICKIEGO EMISARJUSZA NA GRANICY. Na pograniczu w pobliżu osady granicznej Luteczkowo w rejonie Suchodowszczyzny zatrzymany został nieznany osobnik, który, gdy go usiłowano zrewidować, wyciągnął rewolwer i strzelił do żołnierza KOP. Strzał jednak przebił tylko czapkę, nie raniąc żołnierza. Wówczas napastnik usiłował użyć broni poraz drugi, został jednak obezwładniony. W czasie rewizji znaleziono przy nim okólniki KPZB, ukryte w rękawiczkach i w podszewce marynarki, sztylet, rewolwer, flakon płynu usypiającego, kilkadziesiąt dolarów oraz 460 zł. w walucie polskiej. Przy zatrzymanym nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, oprócz kartki z napisem: „Posyłamy wam Crabrego". Należy przypuszczać, iż jest to wysłannik bolszewików.

Z zagranicy

PRZEORYSZA KLASZTORU DEFRAUDANTKĄ. W Malines (Belgja) aresztowaną została przeorysza klasztoru Karmelitanek pod zarzutem oszustw na 10 miljonów franków. Przeorysza naciągała rozmaitych ludzi na pożyczki rzekomo dla klasztoru, a otrzymane pieniądze obracała na spekulacje gruntowe i na kupno dla siebie zamku.

BLIŹNIĘTA MOGĄ MIEĆ DWÓCH OJCÓW — tak orzekli uczeni w Sztokholmie. Mianowicie pewna kobieta po rozwodzie z mężem porodziła bliźnięta i twierdziła, że jej b. mąż jest ich ojcem, czemu on zaprzeczył. Sąd zarządził próbę krwi, przyczem dwaj profesorowie medycyny i chemji orzekli, że każde z dwojga dzieci pochodzi od innego ojca.

Dyktatura w Hiszpanji wali się

Madryt, 14 lutego. Wczoraj wieczorem obiegła miasto pogłoska, że król hiszpański Alfons XIII zamierza **abdykować**. Wkrótce potem pogłoska ta została oficjalnie **zdementowana**, jednakże giełda zareagowała na nią **zniżką pesety**. Sytucja polityczna **zaostrza się w dalszym ciągu**. Również dawny premjer hr. Romanones i przywódca ruchu katalońskiego Campo wypowiedzieli się zdecydowanie **przeciw rządowi Berenguera i przeciw wyborom**, przeprowadzanym przez jego rząd. Wynika z tego, że **wszyscy wpływowi politycy kraju odsunęli się od Berenguera.**

DYMISJA RZĄDU

Madryt, 14 lutego. W obliczu zaostrzającej się z każdym dniem sytuacji politycznej dziś przedpołudniem o godz. 11'30 odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem generała Berenguera. Po półgodzinnych obradach Berenguer wraz z całym gabinetem udał się na zamek, gdzie wręczył **dymisję całego gabinetu**. Król dymisję przyjął i polecił rządowi sprawowanie agend aż do czasu utworzenia nowego gabinetu, w którym to celu podjął bezzwłocznie narady z miarodajnymi przywódcami partyj. W pół godziny później zawezwał król do zamku najpierw przywódcę partji konserwatywnej księcia Maurę. Opuszczając zamek ks. Maura oświadczył, że wypowiedział się wobec króla za rządem narodowym. Sądzi on, iż król zasięgnie rady tych polityków, którzy żądają zwołania zgromadzenia konstytucyjnego. Po konferencji z królem przywódca partji liberalnej markis Alhucemas oświadczył, iż wskazał królowi na konieczność utworzenia rządu „szerokiej koncentracji". Oprócz tego radził on królowi, aby niezwłocznie rozpisał wybory gminne, na zasadzie których miałyby się odbyć później wybory prowincjonalne. Zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego miałoby nastąpić w terminie późniejszym. Koła polityczne oczekują, że nowy rząd utworzony będzie najpóźniej w poniedziałek. Zawezwany został z Barcelony do Madrytu także przywódca regjonalistów katalońskich Cambo.

KRÓL CHCE ZYSKAĆ NA CZASIE

Madryt, 14 lutego. Król Alfons podpisał dziś dekret **odwołujący wybory do parlamentu**, jakie miały się odbyć 1 marca br. Koła polityczne liczą się z tem, że król zarządzi najpierw wybory gminne, a później okręgowe, aby monarchja zyskała na czasie. W kołach republikańskich sądzą, że podobna decyzja byłaby sygnałem do **przyspieszenia rewolucji**. Sytuacja jest **bardzo naprężona.**

FRANCJA WYSIEDLA REPUBLIKANÓW HISZPAŃSKICH

Paryż, 14 lutego. Socjalistyczny „Populaire" donosi, że władze francuskie **wysiedliły wszystkich hiszpańskich zbiegów politycznych**, a m. in. także przywódcę partji socjalistycznej **Prieto**, którzy osiedlili się w Hendaye, miasteczku leżącem nad granicą hiszpańską. Wysiedlonym zezwolono zamieszkanie na obszarach, leżących na prawym brzegu Loary, wobec czego postanowili **opuścić Francję** i wyjechać do Belgji. W następstwie tego zarządzenia wyjechali z Paryża do Brukseli także rewolucyjny major **Franco** i generał **Llano**, oświadczając, że rezygnują z tak ograniczonej gościny we Francji. Wymieniony dziennik protestuje przeciw tym środkom policyjnym zmierzającym do ratowania mocno chwiejącego się tronu hiszpańskiego. Tylko renegat partji socjalistycznej — pisze — jakim jest Laval, mógł Francję okryć podobną hańbą.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PPS W TARNOWIE

Na niedzielę 1 bm. został zwołany wiec ludowy PPS w Tarnowie. Poraz pierwszy jednak za Niepodległej Polski zdarzyło się, że **starostwo zabroniło w sobotę wiecu,** ze względu na rzekomo zagrożone **bezpieczeństwo publiczne.** Odwołanie wiecu było już niemożliwem, wobec tego musiano go przekształcić na zebranie za zaproszeniami. Szybko wydrukowano i rozdano kilka tysięcy zaproszeń imiennych i tłumy zaproszonych zapełniły oparkanione podwórze Domu Robotniczego, trwając pomimo mrozu przez trzy godziny na zgromadzeniu.

W prezydjum zasiedli tow. Kędzierski, Bączek i Ziobro. Przemawiali tow. posłowie Zygmunt **Piotrowski** i Adam **Ciołkosz,** omawiając sytuację gospodarczą i polityczną. Zgromadzenie zakończono jednomyślnem przyjęciem rezolucji i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“. Wiec ten, mimo utrudnień niezwykle liczny, był najlepszą odpowiedzią robotników tarnowskich na bezczelną nagonkę tarnowskiej sanacji na posłów socjalistycznych. Ci, którzy sądzili, że głupią odezwą i afiszem wyrwą z serc robotniczych zaufanie i wierność dla PPS, pomylili się bardzo!...

Uchwalona rezolucja brzmi następująco:

Zebrani w Domu Robotniczym w Tarnowie

1) wyrażają swe **pełne zaufanie przedstawicielstwom PPS** i wzywają je do dalszej nieugiętej walki o demokrację i socjalizm;

2) stwierdzają, że obecny Sejm, pochodzący z wyborów listopadowych, **nie wyraża woli ludności pracującej kraju;** sposób przeprowadzenia wyborów zamknął masom ludowym możliwość walki o swe prawa na gruncie parlamentu;

3) stwierdzają, że przesilenie gospodarcze i bezrobocie przybiera **katastrofalne rozmiary,** wobec których rząd zachowuje się bezczynnie; domagają się planowej walki z bezrobociem;

4) domagają się rozpisania wyborów do rady miejskiej;

5) **piętnują ...,... Brześcia** i żądają surowego ukarania jej sprawców.

Ponadto owacyjnie uchwalono wysłać depeszę tej treści:

„Ignacy **Daszyński,** Warszawa. Najczcigodniejszemu pionjerowi socjalizmu przesyła najlepsze życzenia imieninowe zgromadzenie ludowe w Tarnowie“.

WIECE W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

Na 7 bm. zwołał miejscowy komitet PPS wiec publiczny w sali kasyna robotniczego. Tuż przed otwarciem zgromadzenia zjawił się na sali **powiatowy komendant pol. państw.** p. Malinowski w otoczeniu kilku policjantów i oświadczył, że na rozkaz wojewody krakowskiego będzie na wiecu reprezentował władzę. Tego rodzaju wypadek zdarzył się u nas poraz pierwszy...

Zagaił zgromadzenie przy szczelnie wypełnionej sali tow. Joachim **Gajewski,** którego też wybrano przewodniczącym, zaś tow. K. **Kędziora** zastępcą i tow. Oskara **Gleichera** sekretarzem.

Obejmując przewodnictwo tow. Gajewski serdecznie powitał tow. posła Ciołkosza, a zgromadzeni powstali z miejsc i podnieśli okrzyk: „tow. poseł Ciołkosz niech żyje“, „więźniowie brzescy niech żyją!“

Po dyskusji i odpowiedzi tow. Gajewskiego i tow. Ciołkosza tow. Gleicher odczytał następującą rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto:

1) Zgromadzeni **piętnują ...... Brześcia** jako

. . . .

. . . .

2) Zgromadzeni stwierdzają, że w obecnych warunkach politycznych klasa pracująca nie może niczego oczekiwać od obecnego Sejmu a jej **przedstawicielstwo** w Sejmie może tylko częściowo spełniać jedynie rolę sumienia Polski, głosu uczciwej części społeczeństwa. Cały ciężar walki o gospodarcze i kulturalne wyzwolenie klasy robotniczej musi **być zatem przerzucony na organizacje zawodowe i oświatowe,** którym zgromadzeni przyrzekają pełną wierność i pomoc;

3) Zgromadzeni stwierdzają, że klasa robotnicza wydana jest na łup bezrobocia, obniżania zarobków i łamania ustaw ochronnych pracy. Ze strony władz nie widzimy obrony i pomocy przed tą falą naporu kapitalistycznego. Zlekceważono konieczność pomocy dla bezrobotnych, nie wprowadzono ubezpieczenia na starość, nie podwyższono minimum egzystencji wolnego od podatku osobisto-dochodowego. Zebrani **domagają się skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo,** przy pozostawieniu dotychczasowych zarobków;

4) Zebrani protestują przeciw projektowi nowych ustaw spożyciu alkoholu, o podatku dochodowym, o zbiorowych gminach, przeciw podwyżce cen zapałek i biletów autobusowych, nowym przepisom meldunkowym, przerzucaniu kosztów mieszkań dla nauczycieli na gminy, przeciw zmianie konstytucji przez obecny Sejm według projektu BB;

5) Zebrani domagają się **pracy i chleba** dla setek tysięcy bezrobotnych, ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i od inwalidztwa oraz demokratycznego ustroju samorządowego;

6) Zebrani domagają się uchylenia dekretu, którym mają być połączone w jedną całość kasy chorych na nadmiernych terenach przy niemal całkowitem zlikwidowaniu samorządu ubezpieczonych;

7) Zebrani wyrażają **pełne zaufanie władzom PPS i klubowi posłów PPS** oraz składają hołd i cześć wszystkim byłym więźniom brzeskim.

Wśród okrzyków na cześć PPS, tow. Daszyńskiego i tow. Ciołkosza i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“, tow. Gajewski rozwiązał to nadzwyczaj poważne i tłumne zgromadzenie.

Dalszy ciąg procesu o „zamach“ na Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lutego.

Dziś wznowiono rozprawę przeciw Jagodzińskiemu i tow. o „zamach bombowy“ — bomby dotychczas nie znaleziono — na marszałka Piłsudskiego. Rozprawa wyznaczona na 10 rano zaczęła się o 11'35 z powodu, że sędzia Łaszkiewicz był zajęty w innej sprawie. Sala jest przepełniona publicznością.

Po otwarciu rozprawy **przewodniczący** zapytuje prokuratora, co ma do powiedzenia w sprawie swoich poprzednich wniosków co do „zamachu“ na Pórzyckiego.

Prokurator oświadcza, że śledztwo o „zamach“ nie doprowadził do wykrycia sprawców. **W świetle tego śledztwa niema objektywnych i pozytywnych danych, aby zamach na Pórzyckiego miał jakakolwiek łączność z zamachem na Piłsudskiego i wogóle z PPS.** Wobec braku takich dowodów **prokurator cofa poprzednie swe wnioski** i nie sprzeciwia się zamknięciu przewodu sądowego.

Adw. **Śmiarowski** oświadcza, że obrona przyjmuje do wiadomości oświadczenie prokuratora i żadnych wniosków nie zamierza postawić.

MOWA PROKURATORA

Prokurator na wstępie swego przemówienia stwierdza, że w tym wypadku ma się do czynienia **nie** z warjatem, jak w sprawie Niewiadomskiego, a z organizacją i planem obmyślanym na zimno. Dalej omawia historję rozłamu w PPS i udział w nim Piłsudskiego. O **Piłsudskim powiedzieć „socjalista“ bez pewnego uśmiechu nie można,** Piłsudski nigdy nie był doktrynerem socjalistycznym. Konflikt nastąpił między partją a Piłsudskim silny, gdy Piłsudski rozpoczął rozpaczliwą walkę z partyjnictwem. Wśród partyjnictwa na pierwszym planie była PPS i **z nią przedewszystkiem rozpoczął walkę** bez względu na łączące go z socjalizmem stosunki.

Pogorszyły się stosunki — mówi prokurator dalej — gdy zaczęło PPS wypierać z Kas chorych. Nie chodzi zresztą o potępienie pewnych partyj, gdyż „my sądownicy nie znamy się na polityce“ (uśmiechy na ławie obrońców). O rozłamie w r. 1928 (Jaworowskiego) powiada prokurator, że rozłam ten był niewątpliwie pewną zdobyczą Piłsudskiego i jego reżimu wobec PPS. Partja poczuła się zagrożoną i przeszła do zdecydowanej opozycji, aczkolwiek w programie na pozór nic się nie zmieniło, poczynają narastać nastroje opozycyjne — tu prokurator powołuje się na zeznania naczelnika bezpieczeństwa Kaweckiego, wedle którego grupa młodzieży pod kierunkiem pos. Dubois była elementem nieobliczanym. Grupę rewolucyjną w PPS stanowili Dzięgielewski, Synowiecki i Chodyński. Z odezw PPS ujawnia się temperament rewolucyjny autorów, mimo że pisane są ostrożnie.

Prokurator omawia **uchwały kongresu Centrolewu w Krakowie,** na tych uchwałach partja nie poprzestała, rozpoczęła się praca podziemna, zebrania i wiece. Nie chodzi o to, czy mówiono tam, że Piłsudski powinien wisieć, albo czy Barlicki mówił, że piorun powinien go trafić — chodzi o ogólny nastrój.

Następnie prokurator opowiada o „złotej“ kuli dla Piłsudskiego, o rozdawaniu broni itd. O Pórzyckim mówi, że nie można go uważać za prowokatora, jak np. Sołtana. Pórzycki w zrozumieniu prawniczem nie może być nazwany prowokatorem, gdyż nie on szukał i namawiał Jagodzińskiego do zamachu.

Wyrok spodziewany jest w nocy.

Rząd partji pracy pozostanie jeszcze 2 lata

Londyn, 14 lutego. Na zebraniu zawodowych związków urzędniczych w Londynie oświadczył minister handlu Graham, że jeszcze przed dwoma tygodniami nie wykluczano możliwości rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. — Teraz jednak **sytuacja zmieniła się** do tego stopnia, iż można z wszelką pewnością liczyć na **pozostanie obecnego rządu u władzy przynajmniej dwa lata jeszcze.**

—ooo—

TELEGRAMY

DALSZY WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 14 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W pierwszym tygodniu lutego ujawnił się dalszy wzrost bezrobocia. W tym tygodniu liczba bezrobotnych z **345.295** na **31** stycznia **powiększyła się na 352.431.**

WRAŻENIE WYROKU NA KUBALĘ

Warszawa, 14 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym ogólnie żywo komentowano wyrok na majora Kubalę. Największą uwagę opinji zwraca ta część procesu, w której Kubala stwierdził, że **zwracał się z raportami do przełożonych władz w sprawie gospodarki w departamencie lotnictwa, ale raporty te pozostały bez odpowiedzi.**

TAJNE SKŁADY BRONI HITLEROWCÓW

Berlin, 14 lutego. Po krwawej bójce nacjonal-socjalistów z komunistami, która rozegrała się wczoraj na ulicach Bonn, podczas której kilkanaście osób zostało rannych, policja dokonała w nocy rewizji lokalu nacjonal-socjalistów w poszukiwaniu za bronią. Rewizja dała nadspodziewany wynik: wykryto **cały magazyn broni i amunicji.** W ręce policji wpadło ponad trzydzieści karabinów, kilkadziesiąt strzelb myśliwskich, masa sztyletów, kilkanaście rewolwerów i sześć pak amunicji. Dokonano licznych aresztowań.

STRASZNA ŚNIEŻYCA W AUSTRJI

Wiedeń, 14 lutego. W Austrji Dolnej i Styrji szalała przez ostatnie 24 godziny szalona śnieżyca. W Styrji wskutek olbrzymich zasp śnieżnych **ustała wszelka komunikacja.** Linja kolei południowej zasypana jest zwałami śniegu, dochodzącemi do grubości **trzech metrów. Ruch pociągów towarowych został wstrzymany.** Pługi odśnieżne grzęzną w olbrzymich zaspach i miejscami nie mogą wogóle ruszyć naprzód. Na linji utknęły dwa pociągi pośpieszne, jeden z Wenecji, a drugi z Triestu. Na innych linjach kolejowych ruch pociągów odbywa się z wielkiemi opóźnieniami.

ZAPRZECZENIE POGŁOSEK O DYKTATURZE W RUMUNJI

Budapeszt, 14 lutego. „Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu, że król Karol przyjął wczoraj licznych polityków rumuńskich, których upoważnił do złożenia w jego imieniu kategorycznego oświadczenia, iż **nigdy nie pomyślał nawet o naruszeniu konstytucji,** lub ograniczeniu praw parlamentu. Wszelkie pogłoski o zamiarze wprowadzenia w Rumunji dyktatury są **zupełnie bezpodstawne.**

B. MINISTER OSKARŻONY O OSZUSTWO

Paryż, 14 lutego. Parlamentarna komisja śledcza zajmująca się skandalem banku Oustrica, uchwaliła **16** głosami przeciw **11** postawić dawnego ministra sprawiedliwości Pereta przed **trybunał stanu.**

AUTOBUS POD POCIĄGIEM

Amsterdam, 14 lutego. Na przejeździe kolejowym pod Venlo (Holandja) najechał pociąg na autobus, w którym jechało 25 podróżnych. Autobus został strzaskany — sześć osób poniosło śmierć na miejscu, ośm osób odniosło ciężkie, a reszta lżejsze rany. Winę ponosi budnik kolejowy, który nie zamknął rampy w porę.

HUMOR I SATYRA

Hej ta czapa *Monomacha!*
Z *monomanją* wciąż nią *macha*,
Przed oczyma nam BB
Carowozem jechać chce!

* * *

Puryszkiewicz — bohaterem,
Tako rzecze w „Słowie" Cat.
Kostek brata się z Walerem
(Milknę — nie chcę kon-fis-kat).

* * *

Dziś najlepsza konstelacja —
To domowa edukacja
Nie potrzeba tu nauki,
Jeden „dux" — pod nim hajduki.

CHÓR BB

Kiedy mówi, że to krzyż
Z nami być w kompanji,
Zawołamy mu a kysz!
Profesor do banil
Kto niesforny — w naszej sforze,
Tego zmiecie zawierucha
I nic mu już nie pomoże...
W imię Sanojcy i Ducha
A kysz!

NOWE PRZYSŁOWIE ŁACIŃSKIE

Dente lupus, confidente BB petit.
(Zębem wilk, — *konfidentem* BB atakuje).

„CYRULIK WARSZAWSKI"

przynosi na ostatniej stronicy wizerunek warszawskiego kiosku z zupełnie wybielonemi pierwszemi stronicami gazet. Nie ocalały nawet... „Monitor" i „Polska Zbrojna". U dołu podpis: *Biały Tydzień Prasy*. U góry tytuł i dedykacja autora rysunku Zaruby: *„Szał karnawałowy konfiskat w Komisarjacie Rządu.* Cenzorom: Szyszyłowiczowi i Gałczyńskiemu".

Tenże numer „Cyrulika" zawiera między innemi taki dowcip na temat, że wszystko tanieje:

„Rozkaz zniżki cen został na wystawach firm konfekcyjnych wykonany w ten sposób, że cena palta została zsunięta z kołnierza i przyczepiona do rękawa".

Z POLITYCZNYCH DOWCIPÓW „CYRULIKA"

Wiceminister spraw zagranicznych pułkownik Beck ma być mianowany ambasadorem w Londynie. Gdy MacDonald go zapyta, co porabiają jego sprzymierzeńcy z PPS? — p. Beck odpowie: W Polsce jest teraz jedyna możliwość: „To bebe or not to be!" (Z hamletowskiego być (be) albo nie być).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Papa-kawaler" (ceny zniżone) (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego); wiecz.: „Tragedja florencka" „Raz, dwa, trzy..." (nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Poniedziałek: „Tragedja florencka" „Raz, dwa, trzy..." (nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Wtorek: Przedstawienie teatru japońskiego
Środa: Przedstawienie teatru japońskiego.

STARY TEATR

Środa: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tęczowy karnawał".

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl".
Corso: „Śladem przestępcy".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Dziecko z cyrku".
Promień: „Władczyni miłości".
Sztuka: „Rapsodja miłości".
Uciecha: „Zaginiony Zeppelin".
Wanda: „Wielki Gabbo".
Warszawa: „Generał Babka".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela, 15 lutego

10'15: Nabożeństwo z Poznania. 11'58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12'15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: muzyka francuska. 14'00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15'00: Program dla dzieci. 16'10: Odczyt: „Czem jest rytmika i plastyka?" — wygłosi prof. E. Willman-Puaczowa. 16'30: Gramofon. 16'40: Odczyt: „Madera, kraj i ludzie" — wygłosi prof. St. Leszczycki. 16'55: Gramofon. 17'15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17'40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19'00: Rozmaitości, komunikaty. 19'25: Feljeton z Warszawy: „Sens życia" — wygłosi p. Zdz. Dębicki. 19'45: Komunikat z Warszawy z przed stu lat. 19'50: Gramofon. 20'00: Słuchowisko kabaretowe z Warszawy. 20'30: Audycja literacko-muzyczna Benedykta Hertza z Warszawy. — 22.00: Feljeton z Warszawy: „Napis". 22'15: Koncert Zbigniewa Drzewieckiego z Warszawy: utwory Karola Szymanowskiego. 22'50: Komunikaty. 23'00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 16 lutego

11'40: PAT. 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komunikat meteorologiczny. 15'00: Komunikat gospodarczy. 15'50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16'15: Program dla dzieci starszych. 16'45: Gramofon. 17'15: Odczyt z Warszawy: „Malarstwo polskie przed stu laty". 17'45: Koncert muzyki powstańczej z 1831 roku. 18'45: Rozmaitości, komunikaty. 19'10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19'25: Gramofon. 19'40: Dziennik radjowy. 20'00: Odczyt ze Lwowa o Debussym. 20'30: Opera z Warszawy Humperdincka „Jaś i Małgosia". 22'25: Feljeton z Warszawy: „Teatr we Finlandji". 22'50: Komunikaty. 23'00: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5, II p.). Referent tow. poseł Żuławski. Uprasza się członków zarządów o punktualne przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-SZY KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 4'30 popołudniu w Podgórzu w Domu Robotniczym (ul. Smolki 9). W razie niezebrania się przepisanej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godzinie 5'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO w Podgórzu, ul. Smolki 9 odegra w niedzielę dnia 15 lutego — **„Ordynans w zalotach"**, kom. w 3 aktach St. Turskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

(Przeczytać i zachować!)

Jedyne i największe w Krakowie

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ

ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna
Telefon Nr. 123-14
przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie 475

poleca pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.

Kierownictwo Biura

MEBLE na dogodne spłaty poleca PETZENBAUM Kraków, Starowiślna 12
(obok Kina Uciechy, naprzeciw gmachu Policji)
Ceny znacznie zniżone.

Art. szlifiernia szkła i wytwórnia luster
ZYGMUNTA FELDMANNA
Kraków XXII. ul. Tarnowskiego 5, tel. 129-51
wykonuje szyby szlifowane i lustra ze szkła belgijskiego i czeskiego, rzeźby w szkle, gabloty szklane, ochraniacze wokoło klamek, oprawy w mosiądz, półki do wystaw, lustra przeźroczyste oraz wszelkie roboty w zakres szlifierstwa szkła wchodzące po cenach przystępnych. 1386

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy. — Książki dla młodzieży. Wysyła na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. —
Warunki przystępne.
Katalog kompletny 3 złote.

PIECZĄTKI MELDUNKOWE
na meldunki, NUMERA PRZEPISOWE do numerowania mieszkań. Dostarcza po najniższych cenach
Aleksander FISCHHAB
Kraków, ulica Grodzka 46 — Telefon 132-56.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

XX Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Kredytowej Robotniczej stow. zarejestr. z ogran. odpow. w Nowym Sączu

odbędzie się dnia 22 lutego 1931 roku o godzinie 9½ przed południem w sali Domu Robotniczego bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1930;
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli za rok 1930 i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum;
4) Rozdział zysku;
5) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia spółdzielni;
6) Oznaczenie najwyższej sumy kredytu dla jednego członka spółdzielni;
7) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie jednego członka Dyrekcji i dwóch zastępców;
8) Wolne wnioski.

Za Radę Nadzorczą: ***Bogucki Jan***

Wszelkie artykuły drogueryjne, kosmetyczne i gospodarcze poleca nowootwarta
Droguerja L. KERZA
Kraków, Wielopole 24, naprzeciw PKO
UWAGA. Świeży tran stale na składzie. UWAGA.

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biuro: Kraków, Pawia 8. Telefony: 102-84 i 136-11 Składy: Zabłocie

Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych

Kraków, ul. Sławkowska L. 6, I. p. — Telefon 138 53

poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego i niemieckiego, a także francuskiego, angielskiego i rosyjskiego. Buchalterów-bilansistów i buchalterów pomocniczych, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów-kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6, I. p., tel. 138 63), w godzinach między 11—2 i 5—8, osobiście lub telefonicznie. Wydział, polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH i METALOWYCH
ANTONI POGORZELSKI
Kraków, ulica św. Łazarza L. 9.
TELEFON 100 98. TELEFON 135-88.
Wykonuje:
Meble mosiężne, żelazne, blaszane wkłady siatkowe do łóżek, urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne, umywalki dentystyczne, szafki lekarskie, łóżka wyciągane, jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.
Dostawa terminowa.
Dogodne warunki. Dostępne ceny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.